



631

P A M I Ę T N I K
M A G N E T Y C Z N Y.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie zaczynając przedawać, złożone były w Komitecie Cenzury exemplarze książki tej: ieden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu ministerjum oświecenia, dwa exemplarze dla IMPERATORSKIEY publiczney biblioteki, i ieden dla IMPERATORSKIEY Akademii nauk. Wilno dnia 24 Stycznia 1817 roku.

W imieniu Komitetu Cenzury.

G. E. GRODDECK P, O. Cz. K. Cen.

PAMIĘTNIK

MAGNETYCZNY WILEŃSKI.

Multa hoc primum cognovimus seculo, et multa
venientis aevi populus ignota nobis sciet.

SENECA.



TOM II.

WILNO. DRUKIEM IÓZEFA ZAWADZKIEGO TYPOGRAFA
IMPERATORSKIEGO WILEŃSKIEGO UNIWER.
MDCCCXVII.

BAILEY
MAGNETIC - WIRELESS

When you receive this copy of magnet
wireless



PAMIĘTNIK MAGNETYCZNY.

WYIĄTEK Z DZIENNIKA MAGNETYCZNEGO.

CHŁOPIEC prosto z wioski do miasta na usługi wzięty, mający lat około dziewięciu, rzucony był iakoby kadukiem i godzin kilka w tym stanie zostawał. Przyzwany lekarz kazał mu krew puścić mniemając, że to była tak nazwana *s. Walentego choroba*, lub inna iey podobna. Zdrowie iego atoli nie polepszało się wcale: ciąglą miał gorączkę i niezwyuczayne serca drganie. W takim stanie magnetyzowałem go przez godzinę: doświadczał kolejno ziębienia, palenia, lekkich wzruszeń nerwowych; w końcu usnął snem twardym. Położyłem go na pościeli, aby się lepiej wyspał i takem go zostawił na wytrawieniu przez pół godziny. Po upłynieniu tego czasu otworzył wprzód zamknięte powieki; oczy wszelako miały postać obumarłą, iż tak rzekę, osłupiała, naymnieyszego nie wydaiąc ruchu. Zapytałem czy śpisz? Odpowiedział »spię«. Długoli spać będziesz? »Godzinę«. Czy mogę się pytać o twoię chorobę? »Można, tylko niewiele i pomalu«. Od czego ciebie rzuciło? »Miodu wiele iadłem«. Chyba piłeś? »Nie, pa-

toki wiele iadłem«. Cóż patoka ma szkodzić? »Zaszkoziła, bo mam pełno robaków w żołądku; te blisko serca ruszać się zaczęły i od tego mnie rzuciło«. Czy widzisz te robaki? »Widzę i teraz się kręcą«. Czy są cienkie i białe? »Nie, grube, długie i żółte«. Więc to są glisty? »Juści«. Jakimby sposobem wypędzić je z żołądka? »Jest ziółko, ale nie wiem jego nazwiska«. Staray się koniecznie, patrz i szukay; chcę tego dla twoiego dobra: na ten rozkaz wzruszył się cały i rzekł po niejakim czasie? »Senes mnie dawać«. Dam ci Rubarbarum lub Cytwarowego nasienia? »Nie, Senes!« Jakim sposobem i po wiele? »Gotować w wodzie, dawać przez dwa dni, po trzy razy na dzień, to jest: z rana, po obiedzie i idąc spać, na każdy raz za trzy grosze Senesu«. Więc na dzień za 9 groszy, a na dwa dni za 18 gr. Senesu? »Aha«. Wtém gdy zaczął mocno kaszlać, rzekłem: obacz swoje płuca, czy nie ma tam wrzodów? »Nie; zdrowe są«. Skąd więc kaszel tak mocny? »Flegmy mam dużo». Jakbyś sobie zaradził na ten kaszel? Odpowiedział z wielką trudnością, iakby to wiele kosztować go miało: »Miętę mnie dawać«. Jak i po wiele? Gdy Senes skończę, gotować miętę iak herbatę i przez trzy dni pić ią wieczorem spać idąc«. Skąd pochodzi tak mocne serca twego drganie? »Robaki blisko niego ruszaią się«. Czy

widzisz moje wnętrzości? »Widzę«. Jakże są? »Zdrowe«. A płuca? »Wszystko zdrowe«. Coby mogło nastąpić, żebym cię nie magnetyzował? »Umarłbym za trzy lata«. Dla czegoż? »Nie wiedzianoby, że na robaki choruję«. A teraz? »Zdrów będę«. Kiedyż cię ieszcze magnetyzować? »Nie ma potrzeby, bo i tak zdrów będę«. Ale ia chcę? »Pozajutro, byleby nie jutro«. Długoż ieszcze spać będziesz? »Pół godziny«. Czy mogę cię obudzić przed wyysciem półgodziny? „Możesz“. Jakim sposobem? „Uderzyć w lewe ramię“. Mocno, czy pomalu? „Pomaluu!!!“ Konwulsyi może dostaniesz z niewczesnego obudzenia“. Nie“. Więc ia zaraz cię obudzę? „Jeszcze trochę poczekać“. Potém pozwoili się obudzić; co też uczyniłem lekkim ramienia lewego dotknięciem, natychmiast powstał na nogi, począł przecierać oczy i bardzo zmieszany widząc w koło siebie kilkadziesiąt osób, które, gdy spał, powchodziły. Pytałem go na iawie na coby chorował, odpowiedział: „ia nie doktor“. Czy spałeś? „Spałem.“ A pamiętasz coś gadał? „Ja nic nie gadałem“.

Potém we dwa dni powtórniem go magnetyzował; lecz nie spał snem czuwającym iedno zwierzęcym, czyli zwyczajnym. Po użyciu lekarstw, iakie sobie przepisał, obficie wychodziły glisty, o których nikt ani pomyślał pierwey; kaszel

z drganiem serca ustał; a sam do zupełnego zdrowia powrócił. Takowe uleczenie wykonało się w Wilnie w domu PP. Sędziów Kontrymów, roku przeszłego, w miesiącu Styczniu, w obecności znaczney liczby oboiey płci swiadków, z których i ci, co Magnetyzmu skutki za rzecz mieli uroioną, naocznym uczynionego szczęśliwie doświadczenia widokiem, naocznie przekonali się o rzeczywistości podobnych zjawień w cudownym człowieka utworze.

Ab actu ad posse valet consequentia.

J. E. LACHNICKI.

DZIENNIK MAGNETYCZNY

Choroby Pana Ignacego Bohdanowicza.

(Ciąg dalszy Ob. T. I. str. 340).

JAKEM był w Wilnie w miesiącu grudniu upłynionego roku, znalazłem P. Ignacego Bohdanowicza na przemrożenie nóg nieco chorego. Od bólu w piersiach i boku tudzież ćmienia się w oczach, czego doświadczał ciągle przed lekami magnetycznemi mianowicie w zimie, oswobodzony został. Skarżył się tylko na nierozsądne naygrawanie się i wyszydzenie *pewnych osób* z tego, że się magnetyzować dozwolił. Dziwny zaiste postępek! godny politowania

więcey niż nagany, i dziwnieyszy ieszcze z tego względu, że, podług wyznania chorego, pochodził od osób, ieżeli nie zaszczyconych, przynajmniey szcycących się oświecenia światłem. Ale przejdźmy raczey do rzeczy.

11 Posiedzenie 12 Grudnia wtorek.

O godzinie w pół do szóstey po południu rozpocząłem magnetyzowanie, które trwało ze 20 minut: chory przez cały ten czas użalał się na zimno nieznośne w prawey ręce, które mu usnąć nie dozwalało; całe zaś, prócz ręki prawey, ciało mocnemu uległo paleniu. Spytany czyliby spał, odpowiedział, że dla zimna w prawey ręce, a bardziey ieszcze dla rozmaitych myśli, które nakształt obłoków (są iego wyrazy) przez przod głowy ustawnie się przesuwwały, usnąć iak należy w żaden sposób nie może. Kazał sobie wody podadź i tak się ocucił.

12 Posiedzenie 14 Grudnia czwartek.

O teyże samey porze magnetyzowałem. Cierpiący tym razem nie doświadczał ani zimna w ręku, ani duszenia, któremu pierwey ulegał. Widząc go uśpionym po kilku chwilach milczenia spytałem: czy śpisz? Odpowiedział: „A zaraz pytać się i gawędzić! Proszę mnie zostawić spokojnie; ia sam powiem kiedy się pytać“. Cóż

mam teraz robić? magnetyzować? „Zapewne, że lepiej iak rozmawiać“. Magnetyzowałem go więcey 15 minut, przy końcu których prosił z naleganiem o wodę, którey gdy się napił, przyszedł do siebie, niepamiętając swojego w czasie snu rozmawiania. Twierdził, że się nie wydarzyło mu nigdy tak smaczno i przyjemnie zasnąć.

13 Posiedzenie 15 Grudnia piątek.

W tym dniu usnął po kilku chwilach ręcznego działania. Zapytany: czy śpisz? Odpowiedział: Coż z tego że śpię, kiedy nie mogę usnąć iakbym powinien“. Dla czegoż? „Tak mam nabitą głowę temi krzykami, że i teraz spokojnym byź nie mogę“. Cóż to przeszkadzać ma do usnie-
 nia? „Alboż człowiek, który ma zaiętą głowę *np.* rozbóystwem lub nieczystém sumnieniem może kiedy spać spokojnie? tak te wszystkie hałasy sprawiają mi inny rodzaj niespokojności, która mi usnąć nie dozwala i odeymuie do magnetyzowania się tę ochotę, iaką miałem w początkach“. Staralem się go ile możności uspokoić, radząc aby dobrej był myśli i nie baczył na pośmiewiska; zaręczałem go, że to są ludzie rozumu i czułości pozbawieni, a zatem niegodni uwagi i pamięci. Nie miały jednak te przełożenia skutku. Na zapytanie, czyliby nie potrzebowal jeszcze plastru, który sobie dawniey przepisał, odpowie-

dział: „Piersi i bok zupełnie są zdrowe, więc plastru nie trzeba, ale mam inną chorobę“. Jaką? Sam jeszcze nie wiem z pewnością, widzę na nią dwa lekarstwa“. Jakie? „Ani o chorobie ani o lekarstwach teraz nie powiem“. Dla czego? Rzeczy niepewnych za pewne nie chcę podawać“. A drugim mógłżebyś radzić? „Sobie jeszcze nie mogę, iakżebym mógł drugim?“ Kiedyż więc będziesz mógł? „Jnym razem iak tu przyedziesz, trzeba będzie znowu mnie magnetyzować; a naylepiey usnę gdy będę przekonany, że nikt o tém wiedzieć nie będzie: dobrzeby tedy było uczynić to potajemnie“. Może sobie cóżkolwiek na odmrożenie nóg zaradzisz? „Eh, to samo przejdzie; iednakże można surowych kartofli utrzcć na tarce i soczkiem tym odwilżać odmrożone części“. Coż to za skutek sprawi? „Nie będę miał świerzbu i klucia przy goieniu się ranek; ateraz day mi wody, bo czas wstać“. Przeknął się doznaiąc ziębienia po całej budowie. Ja zaś nie mogąc dłużej bawić w Wilnie, dokończenie tego do sposobniejszey odłożyłem pory.

J. E. LACHNICKI.

 UWAGI O MAGNETYZMIE

przez Antoniego POSZMANA Cesarsko Rossyyskiego
 Radcę Stanu, wielu uczonych towarzysztw
 członka.

(Dokończenie. Obacz str. 268 Tomu 1go.)

NIEZAPRZECZONĄ jest prawdą, że bytność
 każdego ciała zależy iedynie od prawa ie-
 go budowy, i że z tego względu każde ciało
 powinno się koniecznie składać z części
 składowych, odpowiednich przyrodzeniu
 iego, według liczby, miary i wagi.

Te składowe zawierają cząsteczki ognia,
 wody czyli gazów ią składających i ziem
 mniej więcey miałkich, które działaniem
 światła ujęte, stają się według liczby sto-
 pniowania rzeczonoego płynu powszechnego,
 przyczyną ciał wzrostu, ruchu, roślino-
 wania, skupienia, a nawet i życia.

Przez niedostatek tey przyczyny, gdy
 czynność iey przeszkodzona, albo co gor-
 sza, przerwana jest przyczynami zewne-
 trznemi; natychmiast ciała znajduią się
 w nieporządku staąd pochodzącym, który
 doprowadza one prędzey lub późniey do
 upadku, roztworzenia i śmierci.

Dla zapobieżenia temu niszczącemu nie-
 porządkowi, mądrze utworzone przyro-
 zdenie zatopilo świat powszechny w tym

przedziwnym płynie, który wypełniając próżności stworzenia, przeszkadza wszelkiej mieszaninie bezkształtnej, mogącej dać początek nowemu zamętowi rzeczy.

Płyn tak czysty i dobroczynny, ochroniciel od nieporządku, owa święta dusza tak czynna, jest bez żadnej wątpliwości płynem magnetycznym.

Płyn ten wcale nieznan pod wszelkimi względami, zawiera dotychczas sam w sobie klucz swojej dziwności, który cały zdaie się w zadumienie wprawiać. Nie będę się wspierał na tych wszystkich zdarzeniach oddzielnych, na tych świadectwach rozproszonych, które nam dają osoby głęboką wiadomością znakomite o przymiocie i mocy dzielnej magnetyzmu. Odwołuję się do wyroku samego przyrodzenia; ono, oczyszczając nam oczy od wszelkiego zamięnienia zdolne jest przekonać, azali nazywając płyn magnetyczny ochronicielem od nieporządku, nie moglibyśmy nazwać magnetyzmu badaczem tajników serca ludzkiego, wiernym tłumaczem jego wielkich tajemnic, wskrzesicielem władz umysłowych i duchownych, pochłoniętych przez zmysłowość, i źródłem niewyczerpaném światła, o których większa część ludzi nigdy ani pomyślała.

Uczyniwszy objaśnienia potrzebne do tablicy 2 tyczącej się wpływu siły rozszerzającej i skupiającej na władze umysł-

we i duchowne człowieka, przystąpimy do obeznania się należytego z tablicą 3 wystawiającą działanie rzeczonych sił na królestwo roślinne i kopalne, zastrzegając sobie ostateczne pomówienie o prawdziwych zasadach rozmaitych działań ręcznych, tudzież o środkach fizycznych, których używać można w pewnych okolicznościach dla działania z większą siłą i pewnością, szczególniej na osoby przeciwstawiające też same siły oddziaływania na działanie magnetyzującego.

§. 63.

Każdy magnetyzujący chcąc działać z należytą rzeczą wiadomością, powinien koniecznie poznać prawdziwe pierwiastki stanowiące stan zdrowia lub choroby człowieka. Z tego względu powiem o tém tyle, ile się to zgadzać będzie z celem przedsięwziętym, w przekonaniu, że jeżeli magnetyzujący nie stanie się przeto biegłym lekarzem, przynajmniej nie uchybi głównym zasadóm nauki lekarskiej, i będzie mógł sądzić z dokładnością nie tylko o stanie zdrowia albo choroby osoby magnetyzowanej czyli swojego przedmiotu, ale nadto o środkach naysławniejszych do jego uzdrowienia potrzebnych. Ta wstępna znajomość postawi go w sposobności uczynienia prawdziwego wyboru środków fizycznych, stosownych do okoliczności, aby

mógł działać na osobę cierpiącą z większą mocą, skutecznością, bezpieczeństwem i pożytkiem. Zapatruiąc się na przyrodzenie z należytą uwagą, przekonać się łatwo możemy, że bytność jego zależy od działania i oddziaływania pierwiastku czynnego, obdarzonego władzą drażnienia, i pierwiastku biernego posiadającego przymiot drażliwości. Takowemi pierwiastkami jest pierwiastek światła i pierwiastek węglika. Każdy z nich objawia swe zdolności przez 7 stopni, które w nayściślejszém znaczeniu są tylko umiarkowaniami (modification) ich wpływu. Czytelnik powziął już tego wyobrażenie przez tablicę I, wystawuiącą działanie i oddziaływanie siły rozszerzaiącej i skupiaiącej. Lecz aby go łatwiej oswoić z umiarkowaniami każdego stopnia, wykreśliłem one poniżej, dodając tylko, że pierwiastek czynny, czyli światła, działa od środka do obwodu; a pierwiastek bierny od obwodu do środka. Pierwszy stanowi działanie, drugi oddziaływanie. Pierwszy, dążąc do kształcenia wszystkiego, idzie stosunkiem zstępującym; drugi zaś do kształcenia się przestrzega stosunku wstępującego. Oto jest porządek powszechny, wedle którego wszystko to, co się znayduje w ogromie stworzenia, utrzymuje się, iemu tylko będąc winne swą bytność. Przeydźmy teraz z całą uwagą do rozbioru następuiącej tablicy.

TABLICA TRZECIA.

Stosunek pierwiastku czynnego czyli światła i pierwiastku biernego czyli węglika.

Pierwiastku czynnego dążenie jest:	stopień.		stopień.	Pierwiastku biernego dążenie jest:
wszystko utwarzać,	1		7	pod Jawać się wszelkiemu stworzeniu.
wszystko zachować,	2		6	wszelkiemu zachowaniu,
wszystko kształcić,	3		5	wszelkiemu ukształceniu,
wszystkiemu dawać bytność	4		4	bytności wszystkiego,
postawić wszystko w poziomie właściwym.	5		3	zmiarkowaniu wszystkiego,
dać porządek wszystkiemu	6		2	porządkowi wszystkiego,
zjść wszystko.	7		1	wiszczeniu wszystkiego.

§. 64.

Takim więc sposobem współbytność pierwiastku czynnego i biernego wspólnie czyni bytność rzeczy, według prawa ich budowy, przez nadanie wszystkiemu ruchu i sprawowaniu.

a.) W metallach *elektryczności*.

b.) W roślinach *roślinowania*.

c.) W ciałach ożywionych *życia zwierzęcego*.

Chcąc się przekonać o rzeczywistości tego twierdzenia, możemy to uczynić a mianowicie z metallami; albowiem odejmując im pierwiastek węglik, a dodając na jego miejsce pierwiastek światła, stracą zdolność elektryczności i zamieniają się w ciała odosobniające.

Takimże sposobem możemy zamienić szkło w przewodnik elektryczny, dodawszy mu tylko węglik. Toż samo prawidło pozostaje nam do uważania w królestwie roślinném. Wziąwszy bowiem kwiat z dętą łodygą wypełniając ją węglikiem, wstawmy do butelki wypełnionej wodородem, a będziemy mogli przechować go przez rok cały, dla tego, że węglik stanowi zasadę jego bytności. Co się tycze królestwa zwierzęcego, sprawdzono, że we wszystkich ciałach plyn nerwowy jest organem pierwiastku czynnego, a krew zawierając w sobie węglik, organem pierwiastku biernego. Dla tej iedynie przyczyny zmniejszenie pierwszego, a powiększenie drugiego, stają się bez wątpienia postaciami niszczącemi ciało zwierzęce, ponieważ węglik dąży zawsze do zagęszczenia a pierwiastek światła do rozrzedzenia czyli ulotnienia.

§. 65.

Powyższe wyłożenie sprawdza, że gdzie tylko węglik znajduje się zgęszczony, cia-

ła stają się przewodnikami elektryczności przez działanie pierwiastku światła; tam zaś gdzie węgiel jest rozrzedzony, ciała stają się złymi przewodnikami. Prawdziwa różnica między metallami a innymi ciałami, zależy tylko w rzeczy samej na zgęszczeniu węgla zawartego w pierwszych. Wyciągając wnioski sprawdzone z tego wszystkiego wypada;

a.) że pierwiastek czynny powszechny jest pierwiastkiem światła, i

b.) że pierwiastek bierny powszechny jest pierwiastek węgla.

c.) Że wnętrzość jakiegokolwiek bądź ciała, nie jest nigdy doskonałą, jak kiedy węgiel w onej zawarty przeięty jest pierwiastkiem światła;

d.) że wedle porządku przyrodzonego, pierwiastek światła powinien się skupiać wewnątrz a rozszerzać się zewnątrz; na odwrot zaś pierwiastek węgla rozszerzać się wewnątrz a skupiać zewnątrz.

e.) Że następnie stan doskonałego ciała zdrowia zależy na tém, aby pierwiastek światła skupiał się wewnątrz a rozszerzał się zewnątrz; a pierwiastek węgla aby się ulotniał wewnątrz a skupiał się zewnątrz.

f.) Że tym porządkiem przyrodzenia pierwiastek światła staie się skupionym przez węgiel, aby zanadto prędko nie

mógł się ulotnić; a węgiel ulotniony przez pierwiastek światła, aby się nadto nie nagromadzał. Tak nakoniec mądre przyrodzenie wprawuie te dwie ostateczności w niezmienną i wzajemną czynność iedney na drugą, dla zachowania powszechnego rzeczy porządku.

Ale że sprawdzoną iest rzeczą, iż te dwa pierwiastki nie mogą działać bez pośrednika, wypada ztąd, że ciała stają się lżejszemi albo cięższemi wedle przewagi iednego nad drugim; a zatem

g.) że przez zmianę pośrednika przymiot ciała koniecznie zmienić się musi, to iest ciało lekkie stanie się ciężkiem, a ciężkie lekkim. Dla zapewnienia się o tey niewzruszoney prawdzie, wezmieymy dwie kule równej średnicy, iedną drewnianą, drugą ołowianą. Napelniwszy naczynie wodą i kładąc wnie obie, kula ołowiana póydzie natychmiast na dno a drewniana pływać będzie. Lecz zmieniając pośrednika i kładąc do wody nieco wyciągu mialkiego węgla, uyrzemy kulę drewnianą na dnie a ołowianą na wierzchu.

§. 66.

Scisły postrzegacz tu zważy, iż według zmiany sił w pośredniku, przenikaia one i ciała w nim znajdujące się, i że według tego prawidła nieodzownego, powinny

koniecznie sprawić także przemiany względne do istoty przenikania onych. Rozbierając to zjawienie ściśley, widzimy, że w kuli drewnianey iako w ciele lekkim rozszerzenie iest na powierzchni, a pociąganie we śródku; w kuli zaś ołowianey, iako w ciele ciężkim rozszerzenie we śródku, a pociąganie na powierzchni; a zatem zunieniony pośrednik wyciągiem mialkim węglika, ciągnie za sobą konieczną przemianę ciał zawartych w pośredniku. Sprawdzona zatem iest rzecz, że w przyrodzeniu nie znajdujemy innego pierwiastku czynnego albo miarkującego nad pierwiastek światła, ani innego pierwiastku biernego czyli miarkującego się, nad pierwiastek węglika, które to pierwiastki nie mogą być połączone w działanie i oddziaływanie, jedno za pośrednictwem pierwiastku ciepłika. Każde królestwo atoli ma swój pierwiastek przeomagający, czyli panujący, albowiem gdzie panuje węgiel, tam się zaczyna *królestwo kruszcowe*, gdzie cieplik *królestwo zwierzęce*, a gdzie pierwiastek światła *królestwo roślinne*.

§. 67.

Z tego wszystkiego łatwo iest wyrozumieć, że w całym przyrodzeniu iedność, czyli ciała proste w ściśłym znaczeniu by-

tności mieć nie mogą. Wszystko jest złożone niewyymuiąc światła nawet. Mógłbym tę prawdę dotykalnemi stwierdzić przykładami, gdyby mi cel tego pisma dozwalał. Powiem tylko, że promienie słońca, dyament, metalle i inne ciała, które mamy za proste, mogą być rozebrane. Uyrzemy tę prawdę zupełnie wyluszczoną i dowiedzioną w rzeczonym *Układzie przyrodzenia*, jeżeli OPATRZNOŚĆ dozwoli mi wystawić go nawidok powszechny dla ludzkości dobra. Każdy chemik lub fizyk, któryby chciał zaprzeczyć podobieństwu tego, raczy się przekonać, że bytność wszelkiego ciała zależy nieodzownie

a) od liczby,

b) od miary, i

c) od wagi części składowych.

A ponieważ rzecz tak się ma, bytność wszelka ciała jest warunkową, więc uchylwszy warunek, każde ciało rozebrać się daie. Rozpuszczenie szkła wystawia nam przykład dotykalny. Albowiem wiedząc, że szkło składa się z potażu i krzemionki, dosyć jest dodać do szkła potażu i stopić, aby osadzić krzemionkę i szkło rozebrać. Znaiąc zaś że metalle iako i kamienie są złożone z pierwiastków światła, ciepła i węglika, czyliż nie byłby ten sam szrodek, przez który możnaby je rozebrać, dodając jednego z tych pierwiastków, dla rozerwania w onych stosunku i przez to po-

stawienia siebie w możności rozbioru? Dostyc o tém mówilem, dodam tylko, że pierwiastek swiatła oznaczony sprawuie swietność, cieplik ciągłość, a węglík ciężar w metalach. Lecz ponieważ głównym celem naszym iest człowiek, a w nim cieplik panuie; ważna więc iest zwrócić całą naszą uwagę na ten pierwiastek, abyśmy rozciągnęli przez to naszą znościomość w magnetyzmie, będącym dla nas większėj wagi przedmiotem. Zeby znaleźć w przyrodzeniu prawdziwą miarę cieplika przypadającą i stosowną do każdego zwierzęcia w ogólności, trzeba nam zwrócić się do ostateczności ciepła i zimna w przyrodzeniu.

§. 68.

W przekonaniu, że te ostateczności dochodzą aż do 56 stopniów, nie możemy więcę wąpić, ażeby temperatura przyrodzona, stosowna do zwierzęcia, stąd wypadająca, nie miała bydź od 28 stopniów. Człowiek w stanie doskonałego zdrowia, zatwierdza nam tę prawdę. Gdyż byleby cokolwiek był chorym, ciepłomierz trzymany w ręku iego przez kilka minut podwyższy się albo zniży, według przyczyny choroby.

§. 69.

Każdy magnetyzuiący doświadczony, powinien zawsze wprzód zażyć tego środ-

ka, nim przystąpi do magnetyzowania, aby się upewnił o zarodzie i przyczynie choroby, oraz zadecydował z dokładnością czyli choroba jest steniczna czy asteniczna. Ale że nayważniejsza rzecz dla magnetyzującego wiedzieć bez ochyby, iakie części ciała szczególnie są dotknięte w jednym lub drugim przypadku; będziemy starać się tyle w tey rzeczy objaśnić, ile się to zgadzać będzie z założonym celem. Z tego względu znajomość dokładna działania pierwiastku światła wedle stopniów iego objawiania się staie się dla nas konieczną i nieuchronną. Podług tego, iak nam przyrodzenie okazuje, światło w swém działaniu odśrzedkowym zstępując jest:

w pierwszym stopniu w naywiększym swoim rozszerzeniu przyczyną sprawującą czyli pierwiastkiem kolorów;

w drugim sprężystości;
w trzecim zapachu;

w czwartym smaku;
w piątym czucia.

Oddziaływanie węglika dośrzedkowe wstępujące staie się:

w pierwszym stopniu przedmiotem czucia
w drugim przedmiotem smaku czyli słoności
w trzecim przedmiotem zapachu czyli siarczystości

w czwartym przedmiotem sprężystości czyli przyczyną płynności; a
w piątym przedmiotem kolorów czyli materji światła.

Obeymując dobrze ten stosunek działania i oddziaływania tych dwóch pierwia-

stków, nie możemy odmówić wiary naszej, że sprawienie i płody kolorów, sprężystości, zapachu, smaku i czucia zależą iedynie na działaniu i oddziaływaniu rzeczonych pierwiastków, wedle stopniów w jakich się znajdują. Dodamy do tego: a) że węglík, iakośmy widzieli, iest zasadą drażliwości we wszystkich ciałach zwierzęcych i ludzkich; b) że działanie pierwiastku światła na węglík iest przyczyną bytności życia zwierzęcego; c) a zatém, że zdrowie przebywające między pierwiastkiem drażniącym i drażliwym zawisło iedynie od dokładnego stosunku działania i oddziaływania tych dwóch pierwiastków.

§. 70.

Doświadczenie nam okazuje, że przyczyna naywiększey słabości ciała iest zazwyczaj nadto wielkie nagromadzenie się węglika, które przewyższa działanie pierwiastku światła i sprawuje nieuchronnie słabość stosowną do iego przewagi. W podobnych zdarzeniach magnetyzujący mógłby zażyć do natarcia rąk swoich nalewki pierwiastku światła, dla sprawienia tém gwałtownieyszego skutku na węglík, a przez to wskrzesić przytłumioną zdolność drażliwości tym ostatnim pierwiastkiem. Rozważając iakiekolwiek iestestwo, dostrzeżemy widocznie, że iest obdarzone pewnym

wątkiem drażliwym, który jest powoli niszczoney przez pierwiastek drażniący.

§. 71.

Otoż jest w najściślejszém znaczeniu okres życia mniej więcej długiego, każdego ożywionego iestestwa; a to, co nazywamy w języku pospolitym wiekiem iestestwa, niczém inném nie jest, tylko odległością, w ciągu której pierwiastek drażniący spożywa wątek drażliwy. Na tém zależy także los naszej śmiertelności, gdyż niemogąc bez końca powiększać wątku drażliwego, śmierć staje się rychley czy późniey nieuchronną, iako zależąca iedynie od spożycia całkowitego drażliwości przez pierwiastek drażniący, albo na odwrot. Ponieważ zaś wątkiem drażliwym w człowieku jest węglík, a pierwiastkiem drażniącym pierwiastek światła; dzieie się więc, że pierwszy stanowi kwas łoiowy we krwi (który za olej życia ludzkiego uważać możemy); drugi zaś, to jest, limfa, sprawując swą lotnością wilgoć pierwotną, tworzy płyn nerwowy (który nazwać płomieniem możemy). Tak więc płyn nerwowy działając na pierwiastek światła stanowi siłę pobudzającą życia człowieczego.

§. 72.

Działanie powietrza wiele ma tu wpływu; gdyż część onego połknięta przez od-

dychanie, działa bezpośrednio na kwas
 łoiowy, sprawuje ciepło, a ulatniając część
 jego, zamienia w istotę mydlastą, albo
 w limfę: tym sposobem nieustannie przy-
 czynia drażnienie i drażliwość, czyli mó-
 wiąc lepiej, dostarcza zarazem oleiu i
 płomienia na utrzymanie życia ludzkiego.
 Nauczeni poprzedniczo, że śmierć przyro-
 dzona, może być tylko sprawioną 1) przez
 nadmiar części lotnych; albo 2) przez nad-
 miar części zsiadłych; powinniśmy się prze-
 konać, że w rzeczy samej dwa są tylko
 rodzaje chorób, za któremi nadchodzi ozna-
 ka słabości, iako organu śmierci. Ta praw-
 da zatwierdzona doświadczeniami pewne-
 mi, słusznie nam wnosić każe, że śmierć, któ-
 rey objawienia się dwoiaką przypuszczamy
 przyczynę, może tylko dwiema środkami
 skutecznymi w swej usiłności objawienia
 się być zatrzymana. Te środki powinny
 koniecznie mieć własność wzmacniająca,
 aby zdołały ustanowić równowagę mię-
 dzy działaniem pierwiastku światła i od-
 działywaniem węgla; albowiem przy-
 wrócenie zdrowia nadwreżonego iakąkol-
 wiek chorobą, zależy wyłącznie i iedynie
 od prawdziwey równowagi w działaniu
 i oddziaływaniu tych pierwiastków zacho-
 dzącey. Znając tedy podwóyną przyczynę
 objawiania się śmierci przyrodzoney i po-
 dwóyny środek zatrzymania go, wiele nam
 zależy na poznaniu także części ciała, czyli

postaci w których objawiają się rozmaite umiarkowania chorób (czyli zarodu śmierci) w jednym i drugim przypadku.

§. 73.

Widzieliśmy już wyżej, że każda siła w swém objawianiu się powinna przejść przez 7 stopniów, nim dóydzie dokonania działania swojego. Postrzegamy także, że siła w czynności iest

- w stopniu 1. odśrzedkowaną czyli rozszerzającą;
2. dośrzedkowaną czyli ściągającą;
3. odpychającą,
4. krążącą,
5. roztwarzającą
6. porządkującą
7. kształcącą.

Pozostaie nam tylko dodać, że każde z tych umiarkowań siły, powinno koniecznie objawiać się w postaci odnośney, zawartey w ciele ludzkim. Z tego względu mamy uważać:

1.) że postacią siły odśrzedkowej lub rozszerzającej, to iest w której ona działa, iest *mozg*;

2.) Ze postacią siły dośrzedkowej czyli ściągającej iest *żółć*;

3.) Ze postacią siły odpychającej iest *serce*;

4.) Ze postacią siły krążącej są *ptuca*;

5.) Że postacią siły roztwarzającej jest wątroba;

6.) że postacią siły porządkowej są nerki; oraz

7.) Że postacią siły kształcącej jest śledziona.

§. 74.

Wyprowadzając wnioski z tych prawd twierdzonych przyrodzeniem, jesteśmy także w stanie dowieść, że każda z tych postaci ciała, winna jest doskonałości swej bytności jedynie tylko doskonałości siły tam przebywającej; i na odwrot, że postaci tracą ze swej doskonałości, iak skoro siły tam przebywające tracą na niey. Możemy się o tém przekonać z doświadczenia, gdyż pewną jest rzeczą:

1.) że niedoskonałość siły rozszerzającej sprawuje rozmaite choroby mozgu;

2.) że niedoskonałość siły ściągającej jest przyczyną chorób żółciowych;

3.) że niedoskonałość siły odpychającej daje bole serca,

4.) że niedoskonałość siły krążącej sprawuje choroby płucne;

5.) że niedoskonałość siły roztwarzającej jest przyczyną chorób wątroby,

6.) że niedoskonałość siły porządkującej sprawuje bole nerek;

7.) że niedoskonałość siły kształcącej jest przyczyną osłabienia ciała całego.

§. 75.

Otoż jest rzecz niezbitie sprawdzona przez uczonych starożytności i niektórych ze współczesnych, którzy dalecy od ubiegania się za domniemaniami, wspierają swe zasady na doświadczeniu wieków, zgodnym z dokładnymi prawdami układu przyrodzenia; oraz szczerze odpowiadającym jedynemu ich celowi, dobru ludzkości. Aby się zaś przekonać, ile magnetyzm wpływać może na wykazanie wszelkich korzyści z tych zdarzeń nieodzownych, przejdźmy stan snu czuwającego, w jego rozmaitych stopniach, a nie będziemy mogli odmówić zupełnego zaufania.

§. 76.

Nim iednak póydzimy do snu czuwającego, zatrzymajmy się chwilę nad układem magnetyzmu, zawartym w dziele Pana KLUGEN, które zyskało pochwały naszych uczonych i zwróciło na siebie uwagę dostojnych osób. Rys onego jest następujący (1):

1.) że według najsławniejszych anatomistów rozróżniamy w fizyologii dwa główne układy w ogóle nerwów, a mianowicie: a.) układ nerwowy mózgowy; i b.) układ gangliów czyli węzłów lub gruzłów nerwowych.

(1) Coup-d'oeil sur le magnetisme animal. S. Petersbourg 1816

2.) Że te dwa układy są we wzajemnym stosunku przez pośredniczy nazwany nerwem sympatycznym;

3.) że układ mózgowy biorący początek w mózgu, mianą jest za organ bezpośredni zmysłów i woli;

4.) że przez jego działanie odbieramy wrażenie przedmiotów zewnętrznych i że z kolei oddziałujemy na nie;

5.) że ten układ, równie iak zmysły i organa zewnętrzne poruszeń dobrowolnych, podzielony jest na dwie równe gałęzie, które się rozchodzą z jak największą dokładnością i porządkiem;

6.) że układ gangliów czyli gruzłów odnosi się do czynności roślinnych organizmu zwierzęcego, iakimi są: trawienie, wyrzuty, przyswoienia i t. d.;

7.) że szereg węzłów podstaty nerwowej, połączonych między sobą nerwami gładkimi, mieści się z każdej strony kości grzbietowej, która przesyła po wszystkich częściach ciała takowe odnogi złożone z węzłów i nerwów, tworzących rodzaj obwodu, we śródku którego znajduje się szczególny zbiór węzłów i nerwów gładkich, nazwany *tkanką słoneczną*.

8.) Że przewaga jego działania w układzie gangliów, tak jest podobną do prawdy, że go nazywają mózgiem żołądkowym.

9.) Że układ gangliów nie zachowuje

kształtnego porządku w swych rozgałęzieniach, tylko idzie iedynie za położeniem niekształtném organów działania roślinnego organizmu, toiest wnętrzości i naczyń.

10) Że układ pośredniczy składa się z nerwów gładkich czyli bez węzłów, które z jedney strony wychodzą z układu mozgowego i dzielą się w gałęzie ku układowi gangliów, z drugiey strony wychodzą z układu gangliów i dzielą się w gałęzie ku układowi mozgowemu.

11) Że oprócz postaci zewnętrzney i rozdzielenia części, te trzy układy odznaczają się nadto każdy szczególnieyszymi i osobnemi różnicami, np. nerwy układu mozgowego są bielsze i twardsze niż układu gangliów, które są miękkie, prawie galaretowate, szaro żółtawe lub czerwone: węzły zaś składają się z podstaty nerwowej, szaroczerwonej, niekształtney wewnątrz, nieskończenie miękkiey, a w którey znayduie się wiele naczyń i nieco nerwów w poprzek przechodzących.

12) Że układ mozgowy nakoniec otoczony iest tkanką zaskórną, czego nie dostaje układowi gangliów.

13) Że układ pośredniczy iest bez węzłów i co do twardości i koloru ma część własności obu układów, tak, że powinniśmy go uważać i z tego względu iako przeyscie dwóch głównych układów

iednego w drugi; tworzy on naksztalt mostu między organami czucia i woli z jedney strony a czynnością roślinną z drugiej.

§ 77.

Łącząc do tego rysu nauki uczonego KLUGENA, wykład którym dał wyżej, tyczący się zdarzeń zatwierdzonych przyrodzeniem, że każde umiarkowanie siły działającej powinno koniecznie objawiać się w postaci odnośney czyli względney, zawartej w ciele ludzkim, więcey ieszcze objaśnimy się co do prawdziwego działania magnetyzmu. Gdyż znając dobrze postaci, w których każde umiarkowanie siły względney objawia się, widząc nadto, że rozmaite rozgałęzienia nerwów są w stanie przenoszenia natężeń woli magnetyzującego za pomocą płynu magnetycznego iako działacza, na płyn nerwowy iako bierny, tam gdzie magnetyzujący zażąda; powinniśmy przystać:

1) że cel magnetyzmu (uleczenie chorych) jest niezaprzeczony, ponieważ w większey liczbie przypadków był dosięgnięty.

2) Że niedoskonałość, w jakiej się znajdował dotychczas, powinna być przypisana przyczynie, że granice bezwzględne sztuki nie były oznaczone z dokładnością.

3) Że pomimo swą niedoskonałość, nie jest iednakże nieporządnym zbiorem

zdarzeń odosobnionych: lecz, iako widzimy, przyiał na się postać układu, ieśli niezupełnie odpowiadającego układowi przyrodzenia, to przynajmniey zgodnego z prawdami fizyologicznemi, oraz dającego nam dostrzegać nici łączącey iakokolwiek zjawienia między sobą.

4) Że wiadomości wyjęte z mnóstwa zdarzeń i z tego co przydaie domniemanie, zadosyć dostarczają wátku, aby one ułożyć w układ; oraz, że z tego względu powinniśmy zawsze mieć przytomne w umyśle naszym niewzruszone prawdy przepisane od przyrodzenia:

a.) że około przyczyny pierwotney sprawuiącey wszystkie rzeczy, rozciąga się plyn powszechny, iako organ siły iey zachowawczey, która napełnia powietrzokrąg: nazywano go dawniey *w umiejętności teurgicznej* w świątyni eleuzyjskiey, *duchem przyrodzenia*, także: *Spiritus universalis mundi*, który według naszych uczonych nie może bydź iedno plynem bez ciężkości, a który oprócz tylko samego nazwania, wcale ieszcze nie iest oznaczony.

b.) Że człowiek przedstawuiąc świat malutki (microcosmus) ma także na około powietrzokrąg sobie właściwy, którego doskonałość zależy od wpływu nieprzerwanego płynu powszechnego.

c.) że powietrzokrąg człowieka zdro-

wego bardzo się różni od powietrzokręgu człowieka chorego;

d.) że powietrzokrąg człowieka chorego odpycha wpływ zbawienny płynu powszechnego a przyswaia płyn odpowiedni swej istocie;

e.) że dla tey ważney przyczyny, wiele nam zależy na poznaniu z gruntu sztuki przemienienia płynu zarażonego w powietrzokręgu chorego na powietrzokrąg doskonały;

f.) że płyn magnetyczny zbliżając się co do swego przyrodzenia do płynu powszechnego, jest z wielkiem podobieństwem do prawdy, przyczyną uleczenia chorych;

g.) że działania ręczne, szczególnie zaś nacierania, bardziej zdają się należeć do elektryczności iak do magnetyzmu, przyczyniają się tylko do rozsypania zarażonego powietrzokręgu a przez to czynią wchód wolny wpływowi magnetycznego płynu wychodzącego z magnetyzującego, i nadaią iemu bieg prędszy dla tém rychlejszego wcisnienia się w ciało cierpiącego.

h.) Że powietrzokrąg magnetyzowanego, będąc tak oczyszczony, zawiera więcej płynu powszechnego, sprawuje przez swe zetknięcie się z płynem nerwowym wilgoć pierwotną, która koi swém przyrodzeniem wzmacniającém mózg dotknięty magnetyzowanego, sposobi go na-

przód do snu zwierzęcego, a przytłumiając powoli wszelką zmysłowość, przysposabia go stopniami do snu czuwającego.

i.) Że nerwy mozgowe przewodniki pierwiastku drażniącego (światła) zawierają, iako mędracy egipscy dobrze wyłożyli i iako wielki układ przyrodzenia okazuje nam widocznie, rozmaite organa siły duchownej i rozliczne sprężyny, których używa dusza, podczas swych działań bezpośrednich na organizacyą człowieka.

k.) Że przeciwnie ganglie są przewodnikami pierwiastku drażliwego (węglika) zawierają zaś organa i sprężyny oddziaływania. Tak więc pierwiastek światła działaniem przez swe przewodniki nerwy mozgowe a pierwiastek węglika oddziaływaniem przez swe przewodniki ganglie, sprawują wspólnie dziwną władzę czułości i wrażenia; ale nie uczucia, umysłu i rozumu, które są objawieniem władz zupełnie duchownych przez działanie bezpośrednie duszy.

l.) Że nerwy sympatyczne iako pośrednicze między dwiema układami rzeczonymi, są przewodnikami ciepłika i przybliżają się zupełnie do jego przyrodzenia, cząstkując zarazem z własności jednego i drugiego; dążą zaś do połączenia bez przerwy, aby ustanowić działanie i oddziaływanie rzeczonych pierwiastków i tak u-

twierdzić bytność życia ludzkiego, od tego iedynie zależąca.

Podług tych prawd ustanowionych i dobrze objętych, możemy widzieć iasno, że: 1) działanie stosunkowe pierwiastku drażniącego (światła) daie, że tak powiem, *liczbę*; 2) oddziaływanie stosunkowe pierwiastku drażliwego (węglika) *miarę*; 3) stosunek istotny pierwiastku posrzedniczego (cieplika) *wagę* bytności doskonałego zdrowia, które wówczas powinno się objawiać koniecznie: 4) przez równość krążenia krwi i eteru czyli płynu nerwowego sprawionego działaniem rzeczonych trzech pierwiastków we trzech układach nerwów; 5) przez wyrobienia względne i iednokształtne; 6) przez zgodę harmoniczną czynności wszystkich sił i przez władze pobudzające, iako płynu nerwowego dla sprawienia zobopolnego drażliwości i płynu organicznego (limfy) i t. d. 7) przez używanie zupełnie wolne i niewymuszone wszystkich części składających ciało ludzkie, a przez nie wszystkich swych władz i sił przyrodzonych. Wszystko to dowodzi nam niezaprzeczenie, że plyn magnetyczny przenikający wskroś wszelkie ciała zsiadłe, zawarty iest w onych podstacie. Ze przez siłę i działanie tego płynu cząstki przywiązuia się wzajemnie w najmniejszych odległościach i że spaiaia się kiedy są zetknięte. Ze przezeń ciała elektryczne

działaia w większych odległościach, dla przyciągania lub odpychania ciałek pobliskich; oraz że przez ten sposób także światło wypływa, odbiia się, łamie i ogrzewa ciała; nakoniec że przez natężenie woli człowieka, wszystkie iego czucia są pobudzone a członki iego poruszone przez drżenie tego płynu, który się rozchodzi od organów zewnętrznych przez włókna zsiadłe nerwów, do mozgu, a potem z mozgu do muszkułów.

Pomimo te wszystkie odkrycia głębokie, któreśmy winni staranióm nieustrudzonym i wielkiemu światłu filozofów, lekarzy i fizyków sławnych, chociaż nie możemy ieszcze ustanowić układu budowniczego, za pomocą którego moglibyśmy ustalić i oznaczyć prawa bezwzględne, rzeczywiste, odnośne i mieyscowe działania tego płynu powszechnego; możemy iednak wieszować sobie, żeśmy się iuż bardzo zbliżyli i rokować, że szczęśliwie dościgniemy tak chwalebneho celu, bylebyśmy się oddali z większą i czystsza gorliwością, a z mnieyszem uprzedzeniem, badanióm, które z tego względu starożytni czynili. Smiertelni! pomniemy, żeśmy wszyscy dzieci iednego i wspólnego OYCA, składający w nayścisleyszém znaczeniu iedno plemie człowiecze! Bądźmy mniej uprzedzeni o sobie, nie poniżaymy starożytnych czasów rozmaicie oddalonych od kolebki

świata! Strzeżmy się upadlającej pychy przebaczenia głupstwu starożytnych i niewiedzenia w nich iedno samey niewiadomości i ciemnoty! Staraymy się przekonać raczey, że niewiadomość musi byđ w nas samych, poniewaź starożytnych tak mało a do tego ieszcze tak zle znamy. Bądźmy surowsi względem nas samych, przewidyemy, że szacunek własny oszukuie nas; albowiem mniemamy, żeśmy na wierzchołku tey długiey drabiny, którey ledwo kilka początkowych dotknęliśmy szczyblów. Nie mieymy zuchwałości sądzić, że nikt przed nami nie wstępował na nie; pamiętaymy raczey na tę wielką prawdę, że czas który niszczy śmiertelnych, zagładza także przechoże ich ślady; że to co jest teraz i co w przyszłości będzie, mogło także byđ w przeszłości.

Dla pożytku przyiaciół prawdy załączę dostrzeżenie, *o postępie starożytnych w magetyzmie*. Dostrzeżenie takowe dowiedzie nam niezbiecie, że mimo pyszne z naszych światel przechwalanie się, iesteśmy na nieszczęście w porównaniu oyców naszych dziecmi tylko wyrodnemi. Tu przekonamy się oczywiście, że swietne i zadziwiające zjawienia działane za dni naszych, byt miały w starożytności; że ieżeli pokrywamy ie wyszydzeniem, nic innego w gruncie przez to nie dowodzimy, tylko, że obelgi za rozumowe chcemy podadź do-

wody. Nie byłoby rozsądniéy poślubić sprawę tych, którzy nam dają nowe wyobrażenia, mogące być pożyteczne; rozebrać je ściśle, oraz ułatwić przyzwyczajenie się do nich a przez to je upowszechnić u nas? Pocóż ślepo uzbraiać się przeciwko rzeczy, niezglębiwszy iey wprzód, a przez to narażać się, ażeby potomność, ów sędzia nieskazitelny, zadała oczywiste kłamstwo wydanym przez nas wyrokóm? Nie jestże to wystawiać ołtarz *grubey ciemnocie*, ażeby nazawsze wypisać się na nim *ze skłonnością*, którąśmy dla niéy mieli?

Czytałem w Pamiętniku magnetycznym wileńskim N. 1. karta 77 opisanie chłopca należącego do *Pana Czarkowskiego* nazwiskiem ANTOŚKO, który ma nadzwyczajnie leczyć. Poymuiąc dobrze źródło przyrodzone, skąd mu ta umiejętność i ta dzielność pochodzi, winienem wyznać, że nie przechodzi zgoła granic możliwości i rzeczywistości zjawień już znanych i tyle razy powtórzonych w przyrodzeniu. Jego dzielność uderzająca dowodzi tylko, że co działo się w nayodleglejszey starożytności to się dzieie i teraz. Kilka przykładów rzecz tę lepiej wyświeci. PYRRUS Król Macedoński i Epiru, posiadał, iako najsławnieysi dzieiopisowie zapewnienia, władzę uśmierzania kolek, boleści, i leczenia śledziony; a to kładąc cho-

rych na grzbiecie i wodząc czas nieiaki wielkim palcem prawey nogi po częściach ciała zbolałych. JOACHIM CAMERARIUS zapewnia, że w bardzo starém tłumaczeniu *Iliady*, czytał wiersz *Homera*, który takoważ wiasność przypisuje takiemuż palcowi ACHILLESZA. Wiersz ten niewyrozumiały dla większey części *Scholiastów* był potém przez nich wymazany. *Imperator* WESPAZYAN, zaięty w Alexandryi przyymowaniem hołdu od Xiążąt podległych Państwu, uleczył chromego, który się zbliżył do iego trybunału, prosząc o łaskę dotknięcia wielkim palcem nogi, mówiąc: *restitutum crus, si dignatur calcere contingere*. Wszyscy dzieiopisowie świadczą o tém zdarzeniu i o dzielności, którą miał WESPAZYAN leczenia bolu nerwów, słabych wzroków i nóg zeschłych i t. d. W śródku ostatniego wieku odznaczył się ieden człowiek w Anglii zadziwiającemi leczeniami, co sprawiał samém dotknięciem, tak właśnie iak teraz chłop REINECKE w Niemczech. Xiążę BUCKINGHAM, który nie był łatwowierny, wyznał publicznie, że nie czuł więcey bolu w łopatce, który mu dokuczał oddawna, skoro go ten człowiek dotknął się. Odtąd nazywano ostatniego DOTYKAJĄCYM. Wielu ze sławnych uczonych zaswiadczaia o prawdziwości skutków, które on miał sprawować. Urodzony w *Hrabstwie Wa-*

terfordzkim w Irlandyi nazywał się *Walenty GREATRACK*. Pan *DESMAIZEAUX*, dał nam ważne bardzo szczegóły o tym nadzwyczajnym człowieku, które przytoczę w moim dostrzeżeniu, iako wyiaśniające zjawienia przyrodzone. Mógłbym przywiedźś tysiąc podobnych przykładów na dowiedzenie, że leczenia chłopca *ANTOŚKA* z tegoż samego pochodzą źródła, bylebyśmy choć trochę byli sprawiedliwymi w jch rozbieraniu i bylebyśmy nie chcieli naśladować barbarzyńskich *Efezu* mieszkańców, którzy tak mówili: »ieśli kto między nami chce się odznaczyć, lub nową »wynaleźć umiejętność, niechay będzie »wygnany, niech gdzie indziej niesie swą »wyższość i swoje światła.« Bądźmy więc sprawiedliwi i spokojni z tego względu; przekonaymy siebie, że uniesienie się porywcze widzi zazwyczaj iedną tylko stronę przedmiotu świeżo odkrytego, druga staie się dla niego ciemną, i do wyświecenia trudną.

(*Dostrzeżenie nastąpi iako ciąg dalszy*).

URZĘDOWA WIADOMOŚĆ O ANTOŚKU.

(Pismo nadesłane do umieszczenia przez JW. Cywilnego grodzieńskiego Gubernatora *Stanisława Ursina NIEMCEWICZA*.)

Z POWODU opisania *Antośka* (którego Redakcja przyłącza portret) w Nr. 1. Pamiętnika magnetycznego wileńskiego i podanych później uwag do pamiętnika warszawskiego w Nr. 23, oraz przedrukowania onych w gazecie korespondenta warszawskiego w Nr. 91. roku przeszłego; cywilny grodzieński Gubernator dostrzegając, że okoliczność ta nie mało zajmuje ciekawość powszechną, postanowił przez pamiętnik magnetyczny następujące o tym osobliwszym lekarzu ogłosić drukiem szczegóły.

Roku 1816 sierpnia 19 dnia RZĄD GRODZIENSKI GUBERNSKI po doniesieniu sobie, iż *Antośko GOLEC* poddany W. *Czarkowskiego*, w dobrach jego dziedzicznych *Derewa*, w powiecie nowogródzkim mieszkający, wieku lat 17, zajmuje się leczeniem ludzi, wysłał tam kommissyją złożoną z Podkomorzego nowogródzkiego *Markiewicza*, urzędnika zdrowia Inspektora Radcę kolegialnego *Michelsona*, oraz nowogródzkiego ziemskiego Kommissarza i kawalera



ANTOSIEK

czyli

Antoni Golec ur. 1799. par. deren. Illu Nowog

Berga, na zrobienie w tém dziele śledztwa i wywiedzenia się, czy pod takowym pozorem nie są osnowane projekta zysku i czy nie ukrywa się iaka w tamtych stronach osoba na leczeniu chorób znająca się? która to śledztwo gdy rozpoczęła i ukończyła na mieyscu, następujące onego glówniejsze wypadki w krótkości ogłaszaia się: 1, po naysciśleyszém śledzeniu kommissyia nikogo nie znalazła, ktoby tajemnie pomagał *Antoškowi*, niemaiącemu zgola żadney nauki do leczenia i przepisywania lekarstw chorym. 2, Kommissyia dała zdanie, ażeby zobowiązać *W. Jana Czar-kowskiego* rewersem, iżby nie pozwalał poddanemu swemu *Antoškowi*, leczyć chorych, którego równie iak i *WW. Czyża* i *Suchockiego* obwieścić, że kommissyia śledząca wchodząc w rozpoznanie tego dzieła nie znalazła w niém śladów naymniejszey interesowności, tak co do ich osób, iako i do samego *Antoška GOLCA*, któremu iednak zabronić postanowiła pod iakimkolwiek bądź pozorem leczenia; gdyż prawa kraiowe bez zdania poprzedniczego examinu w UNIWERSYTECIE WILENSKIM lub innym, praktykować nie dozwalaią. 3, Oświadczył *Antoško* iż ani na chorobach, ani na roślinach nie zna się: leczy zaś chorych wpatrywaniem się w oczy i twarz, a wtedy instynktem wie iakiego potrzeba zażyć lekarstwa. Wielu chorych odprawia i każe

im później przyjeżdżać, mówiąc, że albo teraz dla nich lekarstw nie ma, albo że do nich instynktu nie czuie. 4, Ziola których używał wówczas *Antośko* do leczenia swych pacjentów, rozpatrzone przez wyznaczonego na to od kommissyi Aptekarza nowogrodzkiego *Kracewicza*, nie zostały znalezione szkodliwemi. 5, Kommissyia daie *zdanie*, że działania *Antośka* nie są ani skutkiem cudu, ani umiejętności, lecz samém tylko ślepém pokładaniem w nim wiary: którą iakim sposobem *Antośko* pozyskał, odkryć tego nie można; to tylko niezawodna, że taki osobliwy lekarz, daie powód do rozmaitych wniosków, szczególniey między ludźmi prostymi, i do liczego zgromadzania się z dalekich stron więcey iak z blizkich w powiat nowogrodzki do folwarku *W. Czarkowskiego Derewy*, w którego tylko obwodzie dwóch mil bierze *Antosiek* ludzi w kuracyą. Oto są głównejsze wypadki wyznaczoney kommissyi, które ogłaszaiąc cywilny grodzieński Gubernator, obwieszcza razem, iż podaiącym prośby o dozwole nie leczenia się u *Antośka*, po zapadłém postanowieniu W RZĄDZIE GUBERNSKIM, w żaden sposób zadosyć uczynić nie może, pokładaiącym zaś tak wielką ufność w tym lekarzu, zostaię wolna droga udawania się do wyższych władz o pozwolenie. 1817 roku dnia 7 stycznia w Grodnie.

G O S P O D A R S T W O.

Wstęp do tej części Pamiętnika, która ma traktować o gospodarstwie wiejskiem. Rzecz w języku francuzkim napisana przez Prof. SAUNDERSA, a przełożona na polski przez *Konstantego Zaleskiego*.

Ze łatwiej jest nierównie podbijać narody, niż obalać przesady, jest to prawda stwierdzona wiekami i dziejami wszystkich narodów.

Nieraz iedno tylko zwycięztwo stanowiło los państwa, nieraz obalało dynastyą w nim panującą. Lecz ileżto razy trzeba wznawiać walkę, aby odnieść zwycięztwo nad iednym tylko przesądem, aby przekonać ludzi o ich własnych i najożybszych pożytkach. Nawet, gdy iuż wszelkie wybiegi są bezskuteczne, gdy iuż żadnego zarzutu uczynić nie mogą, gdy ich oczy iuż prawdę uyrzały, gdy nakoniec moralnie są zmuszeni uczuć moc przekonania: ileż to boiaźni, ile słabości, ile wykretów w jch duszy powstaie, końcem oddalenia kresu, w którym muszą zacząć działać sposobem stosownym do nowo nabytego światła.

W rzeczy samey panowanie niewia-

domości liczne utrzymują podpory. Jako Polip wszystkiego się ona w koło siebie czepia, aby mogła zapewnić sobie trwałość. Tracąc jedną z tych podpór trzyma się mocno drugich, które iey pozostają. Nikczemne nałogi, przesady, zabobony, wybiegi, wylęgle w ciemnym iey łonie wskazują sposoby ugruntowania iey władzy.

Gdyby celem życia naszego, byłoby tylko zostawać w stanie gnusności, nie rozwijając w nas żadney władzy duszy i umysłu; gdyby niewiadomość i przesady zapewniały istotnie ludziom większą część tego szczęścia, którego mogą używać; gdyby światło i wolne ćwiczenie rozumu, przyczyniały się tylko do wzniecenia niezgody i popełniania zbrodni, nie moglibyśmy natenczas wahać się w wyborze, między życiem burzliwym i występny, a życiem uspionym i nieczynnym.

Ale doświadczenie wszystkich narodów przyświadcza, że stan nieczynny i nieoświecony, nie jest stanem przyrodzonym człowieka, że taki stan nie zapewnia mu szczęścia, że w stosowności do niego działać, jest to nieiako czynić siebie wygnańcem z przybytku szczęścia towarzyskiego i oddawać się bez żadney obrony na łup tysiąca udręczeń i niespokojności.

Doświadczenie przekonywa także, iż rozwijanie się przymiotów serca i umysłu, zwraca człowieka do prawdziwego prze-

znaczenia; że człowiek z przyrodzenia unika nie tylko złych skutków ze stanu nieczynnego pochodzących, ale owszem dąży do szczęścia i ćwiczeń rozumu i cnoty.

Szacowny autor dzieła, *Myśli o różnych przedmiotach dobra publicznego*(1), taką daje odpowiedź stronnikom nieoświecenia pospółstwa. „Oni (powiada) rozumieją, że im więcej lud jest nieoświecony, tym łatwiej daje się nakłaniać do posłuszeństwa. Robią sobie z nieoświecenia, fałszywy obraz, wystawując duszę nieoświeconego, nakształt niezapisanej tablicy. Lecz ta tablica równie jest zapełniona u nieoświeconego, iak u tego który umie pisać i rachować. Lud ciemny ma swoię encyklopedyą, swóy skład wiary, i swoie mniemania różnego gatunku, z równą wkorzenioną mocą, iak u człowieka oświeconego. Cała różnica zależy na tém, że całkiem nieoświecony, łatwiej trochę wierzy w rzeczy dziwaczne, niż *mniey nieoświecony*. Skąd wynika, że *całkiem nieoświecony*, łatwiej się da uwieśdź niż ten który może powiązać kilka wyobrażeń.“

Szkocya daje nam pamiętny przykład pewności tych dwóch zasad, to jest:

1. Że nieoświecenie i przesady z niego

(1) BONSTETTEN, *Pensées sur divers objets du bien public.*

wynikające, oddalają człowieka od stanu przyrodzonego a zatem i od szczęścia.

2. Ze instrukcyja i wolne ćwiczenie rozumu, zbliżają do tego stanu, który przyrodzenie człowiekowi przeznacza, a przeto zbliżają go do cnoty i szczęścia.

Kiedy się projekt wznosił w obu narodach, połączenia pod jedną dynastyą Anglii i Szkocyi, wielu Szkotów idących za własnymi namiętnościami i widokami osobistemi, z zapalem przepowiadało całkowity upadek swojej oyczyzny. Według nich, to połączenie miało przeciągnąć do Anglii wszystkie bogactwa, i skończyć na uczynieniu Szkocyi lennością swojej rywalki. Trwoga była powszechna w klasie możnych i bogatych właścicieli. Posiadacze władzy bez granic utwierdzoney na ogólném nieoświeceniu i przesądach krajowych, nienawidzieli połączenia, które oczywiście dążyło do podania ręki klasie nayliczniejszey i naypotężniejszey. Naczelnik klanu (pokolenia) nie znał inney woli iak swoją własną. Nadto wyniesiony, aby go wymówki jego hołdowników dochodziły, nadto możny aby go usiłowania słabego rządu lękać miały, patrzył suchém okiem, iak ta oyczyzna, którą niby kochał, szarpana była przez niezgodę, możnowładztwo, bunty, wojnę domową i spustoszenie.

We wszystkich narodach, gdzie władza cywilna nie ma sił dostatecznych do

uśmierzenia nieporządków i dawania opieki przemysłowi, ludność koniecznie tracić musi.

Szkocya smutne tego zrobiła na sobie doświadczenie. Ludność iey nagle się zmniejszyła. Warstwy były bez rzemieślników, pola opuszczone. Nieprzystępne góry służyły razem za schronienie uciśnionym, i za iaskinie dla wichrzycielów pokoiu. Wszystko nakoniec groziło rozwiązaniem zupełnym wszystkich towarzyskich stosunków w oyczyźnie Fingala. Rząd był bez obyczajów, a lud bez światła.

Nakoniec zręczna polityka Elżbiety królowey angielskiej odniosła tryumf nad wszystkimi zawadami i doprowadziła do połączenia obu narodów (2).

Od tej sławnej epoki zaczyna się właściwie mówiąc cywilizacya Szkocyi. Napróżno niechętni licznie powtarzanemi usiłowaniami, chcieli wywrócić nowy porządek rzeczy. Rząd Angielski wyższy w siłach i oświeceniu, nie przestawał wpływu swojego rozciągać.

Nie dla tego żeby w całej Szkocyi nie znajdowało się ludzi oświeconych, przeciwnie miała ona ich dosyć, bo w czasie nieszczęścia publicznego wszędzie się oni ukazują; ale siła moralna kraju dosyć słaba ieszcze była, dla pokonania w nim siły

(2) Roku 1707.

przesądów. Jednak pomimo słabość najwyższej władzy, niektóre oświecone umysły, uderzone nieszczęściem własnej oyczyzny, przeniknęły źródło wszystkich jej cierpień. Wniesiono sławny akt do parlamentu Szkockiego. Było to ostatnie jego urządzenie (3) stanowiące szkoły elementarne do uczenia dzieci pospółstwa, i oświecania ich w obowiązkach religijnych pod dozorem duchownych, z naznaczeniem funduszu na zapłatę nauczycieli.

A tak zbytek nieszczęść wynikających z nieoswiecenia sprawił nakoniec to wielkie dobrodzieystwo, którego wypadki pod prawami opiekuńczemi, urządzającemi ten tak przemyślny i pracowity naród, dzisiaj są tak uderzające.

Połączenie dopełniło miary dobra zamierzonego przez autorów tego aktu edukacyjnego, a władza cywilna czuwała nad scisleń jego wykonaniem. Włożyła obowiązek konieczny na duchowieństwo, czuwania po wszystkich wsiach ze stałą pieczołowitością, nad postępami dzieci w oświecaniu się ich w obowiązkach religijnych i moralnych.

Ta szczęśliwa odmiana w sposobie edukacji wkrótce sprawiła najpiękniejsze skutki. Niezmierna liczba żebraków, która żyła bez praw, Religii i moralności, a która

(3) Roku 1696.

zarażała kray cały, nikła stopniami; anarchiia ustała, ufność wzajemna umocniła się, przemysł zastąpił miejsce kręcielstwa, handel się powiększył. Co wszystko doprowadziło Szkocyą do tego wysokiego stopnia cywilizacyi, która dziś przewyższa wszystkie niemal Europejskie narody.

Posłuchajmy co niespracowany autor, mając rzecz o stanie porównanym trzech połączonych królestw wielkiej Brytanii, mówi w dziele pod tytułem: *Traktat o bogactwach, potędze i źródłach państwa Wielkiej Brytanii.* (4)

» Jeśli (powiada) chcemy zastanowić się nad stanem obyczajów we trzech królestwach, ciekawą równie iak interessującą jest rzeczą rozważyć różnice, które między niemi zachodzą, względnie do niższej klasy ludu.

» W Anglii wiele jest nieoswiecenia, i to nieoswiecenie wiele przyczynia się do zepsucia obyczajów. Jednak massa ludu ma charakter naturalney dobroci i łatwo sobą powodować się daie.

» W Szkocyi zupełnie inaczey się dzieie, pospólstwo niezmiernie przywiązane jest do swych obowiązków religijnych. Wszyscy uczą się czytać, pisać, rachować, w szkołach Parafialnych. Pospolicie są oszczędni,

(4) Pan COLQUHOUN, w dziele wydaném w Londynie roku 1814

pracowici i dobrych obyczajów, chociaż także mają swoje wady.

»Konieczny obowiązek na Duchowieństwo włożony starannego czuwania nad postępami dzieci w oświecaniu się w powinnościach religijnych i moralnych, wiele się przyczynił do dania ludowi wiejskiemu pierwszeństwa nad wszystkiemi prawie krajami Europy. Skutki systematu oświecenia, którego się tam trzymają, dowodzą możności dostąpienia równie pomyslnych wypadków w dwóch innych królestwach, używając tychże samych sposobów.

»Nieszczęściem Irlandya, którey ziemia bardzo jest urodzayna, co do stanu obyczajów klasy pracowitey, przedstawia nam obraz prawdziwie oplakany.

»Lubo Duchowieństwo religii panującej jest liczne, i ma obowiązek oświecania ludu w powinnościach religijnych, skutek jednakże moralności ludzi wiejskich okazuje się prawie żaden.

»Irlandcykowie chociaż podlegli przystępom wsciekłości, która ich czasem do wielkich przyprowadza zbrodni, w gruncie jednak są dobrego przyrodzenia, i skłonni do przyięcia dobrych wrażeń. *Należałoby wyrwać ich z tego okropnego nieoświecenia, które im odeymuie sposoby doyscia do użyteczności dobrego bytu i szczęścia.*

» Wyspa jest żyźniejsza od innych państw połączonych, a jednak iey mieszkańcy żyją w nędzy.«

Cóż więcęcy dodadź można do tego prostego i mocnego wykładu rzeczy, dla przekonania o szkodliwym wpływie nieoświecenia na pomyślność i szczęście państwa; i wzajemnie o błogich skutkach oświecenia.

Jasność tego wszystkiego iest oczywista i zdolna zapewne będzie zastanowić czytelników uwagę nad tém co wykładamy.

W rzeczy samey początkowa nauka, dla ubogiego iest prawdziwém bogactwem. Wieśniak umiejący czytać, pisać i rachować, ma wyższość niewyrachowaną nad tym, który nic nie umie; a gdy takowe oświecenie w klassie pracowitey iest powszechnie, massa dostatków powiększa się w postępie mającym rozmaite zbawienne skutki (5).

Skłonności moralne i analogi człowieka w wielorakim z sobą są związku. Czynność zaprowadzająca porządek w wyobrażeniach, sposobi do porządku w postępach. Rozwaga ię ustala, a przez ię rozsadek i pamięć, dwa nayużywańsze w społeczném życiu przymioty nabierają

(5) Gdyby nasi Włościanie umieli czytać, pisać, i rachować, czyżby nie byli wolni od kręcielstw żydowskich, którzy u nas po wszystkich wioskach znaydując się, psują klassę pracowitą, przyprowadzając ią do nayopłakaniejszego stanu. Sami Żydzi, czyż nie dają nam przykładu tego rodzaju oświecenia, czyż nie umieją wszyscy aż do naybiedniejszego czytać, pisać i rachować? Któż oprócz nich utrzymuje handel krajowy?

wzmocnienia. Nauka Religii i moralności wlewana w umysł i serca dzieci, wtenczas kiedy się oswaiają z poznawaniem liter; karność i przyzwoite szkołom prawidła, sposobią ie do tych powinności których wykonanie rękoymią iest towarzyskiego porządku a razem i szczęścia poddających się iemu osób pojedynczych. Tym sposobem wychowani ludzie, nie tylko są więcey przenikliwi, więcey zdolni do obięcia i zastosowania pożytecznych wyobrażeń, więcey gospodarni i pracowici, od tych, co zostają pogrążeni w niewiadomości; ale nadto większe w nich okazuje się pomiarkowanie, cierpliwość, rostopność i sprawiedliwość. Wszystkie wewnątrz rodziny zachodzące stosunki, więcey mają przyjemności i mocy; znaczenie rodziców wyraźniejsze i trwalsze; chwile wytchnienia nie przedstawują tych nieprzyzwoitości, iakie się między nieoświeconymi zdarzają; związki sąsiedzkie z większemi utrzymują się względami, a interesa odbywają się z większą słusnością.

Dla zjednania większego podług życzenia, u czytelników naszych przekonania, wracamy się ieszcze do przykładów.

Szkocya, którey klimat iest ostry, ziemia nieurodzayna, zima długa; Szkocya, która dawniey sprowadzała zboże i mąkę z Anglii, w dowód polepszenia klasy rolniczey, posyła dzisiay na targi Londyń-

skie cale znakomitą ilość zboża. Wyrachowano, że od lat 60 ziemne urodzaje pomnożyły się we troje.

Tenże sam autor, który nam tych przykładów dostarcza, wywodzi, że w Anglii produkta przeznaczone do konsumpcyi człowieka potroiły się prawie w tymże samym przeciągu czasu: co, mając wzgląd na bogactwa, przenikliwość i przemysł wielkich właścicieli i dzierżawców Angielskich, daje Szkocjin iezmierną przewagę.

Jednakże wpływ dobroczynny rządu wolnego równym iest tak dla iednego iako i dla drugiego kraiu; prawa handlowe dla obu są też same, znajomość narzędzi wydoskonalonych iednostayna w obu prowincyach. Teoryczna nauka rolnictwa równie znana w Anglii iak w Szkocyi. Co do łatwości komunikacyi wewnętrznych, co do dróg i kanałów, co do żyzności ziemi i łagodności klimatu, nakoniec co do massy kapitałów cyrkulujących, Angliia ma zupełną przewagę. Jakaż więc może mieć przyczynę to szczególne zjawienie ekonomiczne? Oto iużeśmy dali rozwiązanie tego zagadnienia. Widzieliśmy, że ta przyczyna iest czysto moralną. Powiemy tu tylko, że w żadnym kraiu Europejskim (wyiawszy część Szwaycar i Holandya) nauka początkowa nie iest tak ułatwiona i tak powszechna, iak w Szkocyi, i że żadney nie masz inney okolicy gdzieby lud

wiejski był tak porządny, tak pracowity i tyle godzien uważenia przez swoje dobre obyczaje iak tam.

Nie trzeba więc sądzić, że iuż nic nie można zrobić dla pomyślności rolnictwa, gdyśmy uzyskali dobre prawa, poczynili zakłady które upowszechniaią teorye, wydoskonalili narzędzia, uprościli sposoby, wzbudzili emulacją o pierwszeństwo, wysypali na przemysł rolniczy znaczne kapitały. Bynaymniey wszystko to nie sprawi skutku iakiego Szkocya przykład nam stawi. Wszystko to miało miejsce w Anglii i wszystko to nie wystarczyło. Uprawa roli w każdym kraiu zawsze zostawać będzie w ręku klasy nayliczniejszey; a ieżeli ta klasa jest nieoświecona, rozwieżła, nie dbała, nieprzenikliwa i leniwa; rolnictwo poważane i zachęcane nawet od rządu, zawsze na jednym będzie stopniu; albo bardzo małe uczyni postępy. Angliia daie nam tego przykład.

Obaczmy czyli pod innemi względami nie potrafimy odkryć dobroczynnego wpływu oświecenia na obyczaje mieszkańców Szkocyi.

We wszystkich krajach naywiększa liczba zbrodni popelnia się przez klasę ludu naymniey oświeconą. Można więc wnosić z uwag poprzedzaiących, że Angliia więcey nam okaże przekonanych o zbrodnią niż Szkocya, przez wzgląd, że

oświecenie nie jest tak powszechne w pierwszym kraju iak w drugim.

Same skutki przyświadczaia o trafności tego wniosku. Pan *Hume* w mowie mianey w parlamencie 1 Lipca 1812 roku przedstawił izbie dowody wyięte z raportów urzędowych, o liczbie porównawczey ludzi przekonanych o zbrodni w Irlandyi, w Anglii i Szkocyi przez 6 lat, to jest od roku 1805 aż do roku 1810.

Pokazało się, iż w Irlandyi liczba zbrodniarzów, w stosunku do mieszkańców, była iak 1 do 1702, w Anglii iak 1 do 1988, w Szkocyi iak 1 do 20239. Liczba więc kryminalistów pod sąd podanych, na mocy praw równych, jest 10 razy większą w Anglii niż w Szkocyi, a to odpowiednie do iednakowey ludności.

Nakoniec obaczmy, czy ludność i bogactwa, te dwie skazówki potęgi polityczney, idą w równi z obyczaiami i stanem rolnictwa w Szkocyi.

W roku 1801 ludność Szkocyi była 1,599 068 mieszkańców, w r. 1811 taż ludność podniosła się do 1,805 688.

W roku 1707 w czasie połączenia się dwóch krajów, Szkocya miała bez potrącenia wydatków, ogólnego dochodu 110 694 f. szt. w r. 1813 wniosła do skarbu publicznego czystego dochodu 4,155 599 f. szt. (6).

Na tém kończymy obraz wpływu po-

(6) COLQUHOUN.

czątkowey nauki na przemysł ludu. Stosunki łatwo się dadzą uczynić. Przykład przytoczony przedstawia skutki tak wyraźne, iż trudną zdaie się byź rzeczą ich nie postrzedz. Przestaiemy więc tym czasem na przytoczeniu słów dobrego autora (7).

„Sprzeciwiałoby się (mówi on) przyrodzonemu porządkowi rzeczy, gdyby ludność oświecona, pracowita, oszczędna, rządna, pełniąca cnoty chrześcijańskie, w przemyśle swoim nie brała góry nad kraiem, gdzie panują nieoświecenie, przesady i złe obyczaje.“

Wszystkie więc korzyści połączone są w dobroci początkowego oświecenia ludu. Jeżeli mówimy do Agronomów, przypomnimy im wielką i piękną zasadę założyciela Hof-wil to jest: *że dopóki nieczynią się troskliwe starania o moralne ludu wychowanie, dopóty stawi się dóm na piasku i podeymnie się praca około mechanicznego doskonalenia rolnictwa.*

Jeśli mówimy do prawodawców, pokażemy im dwa kraie podległe iednemu rządcy, iednymże prawóm, okazujące iednak uderzającą przeciwność w przemysłowych i moralnych wypadkach; i powiemy im: dajcie początkowe wychowanie ludowi.

(7) Jeden z wydawców *Bibl. universelle.*

Jeśli się obrócimy do prawdziwych filozofów, do mędrców, do przyjaciół Religii, dobrych obyczajów i ludzi, powiemy im: przyczyniajcie się przez stałe usiłowania do rozrzucenia od dzieciństwa nasion oświecenia w klasie pospółstwa, dla powiększenia masy przymiotów i cnót, które sprawiają dostatek, uciechy towarzyskie i szczęście.

Nakoniec jeśli mówimy do monarchów, powiemy im: ułatwiajcie nabywanie początkowej nauki, dla powiększania siły, ludności, kapitałów gruntowych, dochodów i pomysłności państw waszych.

O ZNAKACH PRZEPOWIADAJĄCYCH ZMIANĘ POWIETRZA.
 (Wyciąg z dzieła pod tytułem: *Essai météorologique sur la véritable influence des astres, des saisons et changemens de tems . . . par Mr. JOSEPH TOALDO VINCENTIN. Traduit de l' Italien par Mr. JOSEPH DAQUIN 1784.*)

Ile starożytni zastanawiali się nad przedmiotem znaków przepowiadających zmianę powietrza, świadczą, Aristoteles, Teofrast, Pliniusz, równie iak i filozofowie poeci: jest to w samey rzeczy przedmiot nayużyteczniejszy, a razem i nayciekawszy w fizyce. Znaki te, z naywiększym staraniem i z naydrobnieyszymi szczegółami, zbierane naprzód były przez żeglarzy, iako mających naywiększą zręczność ciągłego onych

sprawdzania; wyznać iednak należy, iż rolnicy, ludzie mieszkający na wsi, pastarze, ze swego położenia, z potrzeby nakoniec ciągłego uważania niebios, mają większą biegłość niżeli filozofowie w przepowiadaniu odmian powietrza (1).

Można podzielić znaki takowe na dwa oddziały; na znaki przepowiadające pogodę i na znaki przepowiadające niepogodę.

*Znaki przepowiadające niepogodę wy-
ciągnięte z postrzeżeń słońca są:*

1. Jeżeli słońce przy wschodzie, przysła promienie wprzód aniżeli się pokaże.

2. Jeżeli wschodzi większe iak zwy-
czajnie, albo bierze postać podługowatą.

3. Jeżeli słońce wschodzi różowe i prawie iakby okurzone, z niekształtném drganiem, które się daie widzieć na iego tarczy; a więcey ieszcze, jeżeli róż iest przyćmiony, albo ołowiany.

4. Jeżeli wschodzi z promieniami rozbitemi i blademi, albo z obłokami czarnemi, rozdzielonemi i rozrzuconemi tam i ówdzie: te znaki wskazują ieszcze wielką niepogodę, jeżeli wszystkie te obłoki są różnego koloru.

5. Jeżeli słońce po swoim wschodzie pokaże się blade i prawie bez blasku.

(1) Podając znaki przepowiadające zmianę powietrza w oczystym ięzyku szanownym naszym rolnikóm i pasterzóm do sprawdzenia, podaję ie w sposobie *empirycznym*, to iest wymieniając tylko skutki wynikające z tych znaków, bez tłumaczenia ich przyczyn.

6. Jeżeli, skoro tylko weydzie, wraz skryje się. Wszystkie te znaki zwiastują deszcz, albo burzę.

7. Jeżeli słońce przy swoim zachodzie, iak mówi pospólstwo *kryje się w worek*, to jest okrywa się grubemi obłokami, iż go ledwo widzieć można gdy zaydzie za poziom; iest to znak, że czas pogodny ma się ku odmianie.

8. Jeżeli słońce zachodzi w kolorze różowym, albo w jakimkolwiek innym ciemnym. Jeżeli zachmurza się, albo zaciemnia się mgłą; jeżeli otacza się obręczami foremnymi albo rozbitymi, jeżeli wyrzuca promienie chwilami: wszystkie te znaki przepowiadają deszcz albo wiatr.

Znaki przeciune przepowiadające pogodę będą następujące:

1. Jeżeli słońce wschodzi albo zachodzi piękne, czyste, iasno i dobrze świecące; jeżeli w miarę iak po swoim wschodzie podnosi się, obłoki rozciągające się nikną, albo są poparte ku zachodowi; jeżeli po niepogodzie rozjaśni się w wieczór przy swoim zachodzie; albo lepiej ieszcze, jeżeli część nieba zachodnią pokaże się w kolorze różowym.

Znaki zwiastujące niepogodę z postrzeżeń xiężycy są:

Jeżeli rogi xiężycy pokazują się przyćmione i zle zakończone; jeżeli około niego pokażą się obręcze mętne, mało iasne,

ciemne, w kolorze zielonawym; a te znaki zwiastują ieszcze większą niepogodę, gdy obręcze pokażą się rozbite i podzielone na wiele części; pierwsze są znakami deszczu, drugie tęgich wiatrów i burzy.

Jeżeli się postrzeże około tego planety jasne koło (*halo*), to jest białe albo różowe; znak wiatru.

Xiężyc w kolorze różowym wiatr, w bladym deszcz oznacza.

Jest znakiem piękney pogody, jeżeli xiężyc czysty, światły, a nadewszystko blisko nowiu i pełni.

Wiele dni w miesiącu, iak też pewne godziny są ustalone i okrzyczane że tak powiem, za krytyczne. Uczony P. DE CHALLES (*de navig. lib. 1*) podaje następujące prawidło: uważay iaki jest wiatr, który dmie około trzech godzin po nowiu xiężycy; jeżeli ten wiatr trwać będzie aż do trzeciego dnia, potrwa aż do dni 12. Toż samo prawidło ma mieysce w pełni, to jest: iaki wiatr panuje w pełni, trwając ciągle przez trzy dni, ten, jeżeli potrwa do 18 dni miesiąca, trwać będzie do 27, to jest aż do iego ukończenia. Jeżeli powstanie iakikolwiek inny wiatr, który się wmiejsza do pierwszego, kręcąc się wzajemnie, trzydniowy zawsze przemoże.

Inne znaki wyciągnięte z nieba, powietrza i napowietrznych tworów (météores).

1. Jeżeli gwiazdy tracą swój blask

wprzód, nim się pokażą chmury na niebie, znak burzy.

2. Jeżeli gwiazdy pokazują się większe iak zwyczajnie, albo bliżey iedna drugiej, iest to znak, iż czas ma się ku odmianie.

3. Często tak nazwane spadające gwiazdy zwiastują wiatr albo deszcz.

4. Błyskawica blisko poziomu bez żadnych obłoków przepowiada pogodę i upały.

5. Błyskawica na północy wskazuje wiatr, w części południowey nieba wiatr albo deszcz.

6. Jeżeli razem błyska i grzmi, spodziewać się należy burzy: jeżeli więcej grzmi iak błyska, wiatru, z tey strony z której grzmi; lecz jeżeli częściej błyska iak grzmi, dżdżu.

7. Grzmoty wieczorne sprowadzają burzę; grzmoty ranne zwiastują wiatr, a te które dają się słyszeć o południu, deszcz.

8. Grzmot czyli iego ciągły huk, przepowiada nieuchronną nawałność i wielką burzę.

9. Tęcza widziana rano, czyli ze strony zachodniy nieba, wskazuje deszcz: ze strony wschodniy w wieczór przy zachodzie słońca, każe spodziewać się piękney pogody.

10. Tęcza dobrze ukolorowana żywemi kolorami, a które pokazują się podwójne albo potrójne, będzie znakiem deszczu.

11. Skoro deszcz padając szumi, czyli

swolm spadkiem na wodę tworzy bulki, iest to znak, że będzie padał dlugo i obficie.

12. Obłoki zniżające się po deszczu blisko ziemi rozciągające się po polach, są skazówką piękney pogody.

13. Jeżeli po małym deszczu postrzeże się blisko ziemi obłok podobny do dymu, spodziewać się należy większego.

14. Jeżeli powstaie mgła po niepogodzie, znak pogody.

15. Lecz jeżeli mgła powstaie po pogodzie i podnosi się, to iest tworzy chmury, czas zmieni się z pogody na niepogodę.

16. Zimą, gdy się pokaże słońce podwójne, potrójne it. d. znaczy śnieg, albo mróz tegi.

17. Błyskawica zimową porą iest znakiem bliskiego śniegu, wiatru, albo niepogody.

18. Chmury podzielone i poodłączane w formie kuli, wskazuią wiatr, a zimą śnieg.

19. Pozióm piękny i czysty, iest skazówką niezawodną piękney pogody, nadewszystko gdy żadnego niema wiatru, albo gdy iest tylko północny.

20. Wiatr ze strony południowey i południowo-zachodniey (wyiawszy latem) sprowadza deszcz, nie wtenczas kiedy dąć zaczyna, lecz kiedy się skończy. Jest to postrzeżenie Aristotelesa sprawdzone doświadczeniem.

Znaki wyciągnięte ze zwierząt.

1. Nietoperze wychodzące wieczorem

ze swoich gniazd i bawiące się na powietrzu dłużej iak zwykle w większej liczbie; jeżeli latają w cichości wyżej iak zwyczajnie, zwiastują dzień następujący ciepły i pogodny. Lecz jeżeli wlatują do domów i rzucają się z krzykiem mocnym i często powtarzanym, będzie niepogoda.

2. Sowa jeżeli wrzeszczy podczas niepogody, oznajmuje piękną pogodę.

3. Wrony krzeczące rano zwiastują pogodę.

4. Jeżeli kruk krzyżuje się trzy albo cztery razy rozpościerając swoje skrzydła, igrając z liśćmi drzew, znak pogody.

5. Jest skazówką deszczu albo burzy, jeżeli kaczki i gęsi błakają się tu i ówdzie podczas pięknej pogody: jeżeli często zanurzają się w wodę, albo latając krzyczą.

6. Pszczoły jeżeli nie oddalają się od swoich ulów, zwiastują deждź, i można spodziewać się, że wkrótce padać będzie, gdy do tych ulów powracają wcześniej.

7. Jeżeli gołębie późno zlatują się do gołębnika, deszcz przepowiadają dnia następującego.

8. Jest to znak deszczu i wiatru, skoro wróble szczebioczą wiele i iakby wołały iedne na drugich dla zebrania się.

9. Jeżeli kurczęta i kury tarzają się w piasku dłużej iak zwyczajnie, znak deszczu, podobnie jeżeli kury spiewają w wieczór w nadzwyczajnych godzinach.

10. Pawie krzyczące w nocy mają przecucie deszczu.

11. Jest znak niepogody, kiedy iaskulki latając ponad wodą przerzyna ją iey powierzchnią dotykając się często skrzydłami i piersiami.

12. Czas piękny ma się ku odmianie, jeżeli muchy kasaia i staja się przykrzeszemi niżeli zwyczajnie.

13. Skoro małe muszki zbierają się przed zachodem słońca, i formują długą kolumnę do góry, zwiastują piękną pogodę.

14. Żórawie latające bardzo wysoko w cichości i w ułożonym porządku, dają znak, iż nastąpi piękna pogoda: przeciwnie, jeżeli lecą bez porządku i zlatują na swoje miejsca z krzykiem, zwiastują wiatr.

15. Jeżeli żaby wodne skrzeczą więcej iak zwyczajnie.

16. Jeżeli żaby nazwane ropuchy wyłażą wieczorem ze swoich dziur w wielkiej liczbie.

17. Jeżeli robaki ziemne występują i niedzwiadki pokazują się na murach.

18. Jeżeli mrówki przenoszą swoje iaia wewnątrz mrówisk.

19. Jeżeli krety wyrzucają ziemi więcej iak zwyczajnie.

20. Jeżeli myszy piszczą i uciekają do domów.

21. Jeżeli psy tarzają się po ziemi i kopią ją przednimi nogami.

22. Jeżeli krowy patrzą w powietrze i wachają szczególnym sposobem.

23. Jeżeli wół liże przednie nogi.

24. Jeżeli woły i psy kładą się na stronie prawej: wszystkie te znaki zwiastują deszcz.

25. Podobnie skoro zwierzęta gromadzą się.

26. Gdy kozy i owce chciwie pożerają trawę, a ku wieczorowi z trudnością z niej zpedzić się daią.

27. Jeżeli ptaki powracają późno do swoich gniazd, wszystko to znakiem nieuchronnego dżdżu.

Insze znaki.

1. Płomień u lampy albo świecy iskrzący się, knot formujący żużelek, wskazuje czas dżdżysty.

2. Podobnie skoro sadza odrywa się i spada z kominów.

3. Spodziewać się należy deszczu, gdy widzimy sadzę zebraną około garuków, saganów i t. p. kuchennych naczyń zapalającą się w tysiącnych małych punkcikach.

4. Jeżeli węgle są gorętsze aniżeli zwykle; albo jeżeli ich płomień bardzo miga się bez żadnego wiatru, jest skazówką wiatru.

5. Płomień spokojny i prosty jest znakiem pięknej pogody.

6. Echo dzwonów słyszane zdaleka

przepowiada wiatr albo odmianę w powietrzu: niepogodę, jeżeli to echo da się słyszeć ze strony wschodniej; pogodę, jeżeli ze strony zachodniej.

7. Głuchy szelest lasów, mrużenie wód w morzach lub stawach, ich piana, kolor zielony i czarny, zwiastują nawałność.

8. Skoro bez znacznego wiatru, pałęczyzna, liście na drzewie trzęsą się, znak wiatru albo deszczu.

9. Podobnie jeżeli suche liście, źdźbła słomy kręcąc się wirowo, podnosząc się z ziemi w powietrze.

10. Często zmiana wiatru i przesuwanie się chmury grożą nawałnicą.

11. Niedostatek, lub wielka obfitość rosy, zwiastują deszcz.

12. Sól, marmury, okna, stają się wilgotne kilka dniami przed deszczem.

13. Naczynia drewniane, drzwi, szafy, nabrzmiwiają i pękają się.

14. Nagniotki na nogach, i rany stają się bolesnemi, wszystko to oznacza deszcz.

15. Woda zmniejszając się w naczyniach i fontannach przepowiada deszcz.

16. Jeżeli ziemia po długim i obfitym dżdżu zdaie się być prawie suchą, a drogi i ścieżki bez błota, jest to znak że deждź padać nie przestanie.

17. Przeciwnie, jeżeli jest wiele błota po małym dżdżu, naówczas spodziewać się należy pięknej pogody. *Kamienie su-*

che, a ziemia wilgotna, wskazują pogodę: ziemia sucha a kamienie wilgotne, deżdż.

18. Wiatry, które zaczynają dać we dnie są daleko silniejsze i dłużey trwające, aniżeli wiatry powstające w nocy.

19. Pogody albo niepogody nocne, popolicie niedługo trwają; w ogólności wiatry dnia rzadzey w nocy iak we dnie: *pogoda nocna, obłoki rozrzucone* nie trwają długo.

20. Nawałnicy powstające z części nieba północney, nie trwają dni trzech.

21. Mróz powstający z wiatru wschodniego, wskazuje, że zimno trwać będzie długo.

22. Jeżeli grzmi w miesiącu grudniu, można ieszcze spodziewać się piękney pogody i łagodnego powietrza.

23. Skoro grzmi chwilami wiosną wprzód aniżeli drzewa rozpuszczą swoje listki, zawsze należy obawiać powrotu zimna.

24. Jeżeli wiatr nie zmienia się, czas zostanie taki jaki jest... i t. d.

Wincenty KARCZEWSKI.

SZCZEGOLNIEYSZY WPŁYW XIĘŻYCA NA ROSLINY.
(Wyiątek z dzieła *Harmonies de la nature* par
BERNARDIN DE SAINT PIERRE *Paris 1816.*)

PAN *Bernardin* DE SAINT PIERRE opisawszy harmonie, iakie zachodzą między słońcem a roślinami, tak rzecz daley prowadzi. Rośliny mają także, iakośmy widzieli, bardzo wyraźne stosunki z xięży-

cem. Mówiłem o dośrzodkowych okręgach korzeni niektórych roślin, które wyrażają liczbę swych miesięcy księżycowych, tak iak okręgi drzew liczbę swych róków słonecznych. Dodaję postrzeżenie, którem niedawno uczyniłem o harmoniach księżycy-słonecznych na drzewach. W kawałku deski wiązowey dobrze wygładzoney, dostrzegłem dwanaście włókien równoległych w każdym snopku składającym przecięcie podłużne warst rocznych pnia. Siedm albo ośm tych rzędów włóknowych były wcale znaczney szerokości od strony wewnętrzney drzewa, cztery zaś czy pięć od strony zewnętrzney były zaledwo widzialne. Wniosłem stąd, że dwanaście rzędów oznaczały dwanaście księżyców każdego roku w roczney słoneczney pnia warście: że z onych siedm albo ośm wewnętrznych naywidocznieyszych sprawione były przez księżyce wiosenne, letnie i iesienne, podczas których roślinowanie ma wiele dzielności; oraz, że cztery albo pięć rzędów zewnętrznych ledwie znacznych, były dziełem bezwładnych księżyców zimowych. To postrzeżenie iest pewne. Nie wątpię aby go nie miano sprawdzić nie tylko na drzewie wiązowém wdłuż przeciętém, ale nawet na włóknach wielu innych gatunków drzewa. Dowodzi ono widocznie, że wpływy księżycowe każdego miesiąca zgadzają się harmonicznie

ze słonecznemi wpływami każdego roku, i że są niemniej widoczne w pniach drzewa, iak w korzeniach i główkach wielu roślin, które dla dowodu przytoczyłem. Takimi są cebule, marchew, buraki i t. d. złożone z warst, iakich liczba zawsze iest równa liczbie miesięcy więzycowych w czasie których żyły. Życzyłoby należało, aby podobne postrzeżenia czyniono na drzewach z pod strefy gorącej, gdzie roslinowanie idzie przez rok cały czynnie.

L.

O Oliwach, Oliwkach i Oliwie, przez
D. SOCZYŃSKIEGO,

POMIĘDZY tylą Oleiami roślinnemi, naywięcej lubiony i używany mamy z owoców drzewa oliwnego, który *Oliwą* nazywamy. Upowszechnione i codzienne niemal iey używanie dozwała podania ciekawszym czytelnikom szczegółowych, co do początku, wydobywania, handlu i użytków iey wiadomości.

1. *Oliwy*. Od niepamiętnych czasów drzewo oliwne znano i pielęgnowano. Dawni Grecy w szczególném poszanowaniu mieli ludzi rozkrzewianiem oliw trudniących się. Rószczka oliwna w starożytności była oznaką pokoju, bo w nim iedynie doyrzewanie oliw obiecywać sobie można. Hebrayczykowie używali niegdyś

pięknych gałęzi oliwnych zamiast maiu, podczas świąt swoich *Kucz kami* zwanych. Czytając Biblią często napadamy na imię to, gdyż w Palestynie obficiey sadzono ją. *Góra oliwna* pod Jeruzalem wślawiona cierpieniami Chrystusa, pewnym tego dowodem.

Liczne zaś są gatunki drzewa oliwnego; pospolicie używane z którego naywięcej niewamy oliwy, jest: *Oliwa europejska* (*Olea europea. L.*) (1) Oyczyzną drzewa tego jest Azja z której dostało się do Cypru, Grecyi i Włoch, gdzie w Rzymie 690 roku pospolicie znaiome było. Już Pliniusz i Kolumella niegdyś do 16 odmian drzewa tego wyszczególniali; tak zaś później po całej Europie rozkrzewiło się, że Bernhard (Hist. natur. de la Provence) w samey Prowancyi 31 gatunków jego wyliczył. Rośnie zdaniem Murray i innych dziko na wschodzie, w Afryce i Europie południowej. Dziś: Włochy, Hiszpania, Portugalia, Sycylia, Archipelag grecki, Maiorka, Korfu, Korsyka, Istriia, Dalmacya, Wyspy weneckie, szczególniej uprawą oliw i kupiectwem oliwy, trudnią się. U nas nikczemie i ginie, w wazonach zaś lecz tylko w zielniach czyli oranże-

(1) Drzewo to dzieli się dwoiako, na dzikie czyli *Oliwę płonną* (*O. silvestris, Oleaster, Agriolaios*) i hodoowaną czyli *przyswoioną* *O. sativa, (Kalliolaios)*; druga powstała z pierwszey i na nowo zaniedbana w pierwszą przemienić się i zdziczyć może.

ryach utrzymać się może, kwitnie niekiedy lecz owocu zwykle nie zawiezuie, rozkrzewia się najlepiej szczepieniem i gałązkowaniem. W kraiach ciepłych, wyrasta w dosyć znaczne drzewo, kwitnie w maju i daje owoc w sześć blisko miesięcy dojrzewiający, który *Oliwkami* nazywamy.

2. *Oliwki*, są zrazu zielone, dojrzałe czarnawe od orzecha laskowego aż do włoskiego idąc, wielkie, w środku mają pestkę mięsiwem ciemno zieloném, białawém lub rudawém pokrytą. Hiszpańskie *pyszniemi* (superba) zwane, są największe blade zielone, gorzkawe; z Prowancyi czyli *Narbońskie* pomniejsze, dosyć smaczne; Włoskie zaś są najmnieysze i *drobniuchniemi* (picolini) nazywają się. Tak dojrzałe iak i niedojrzałe, oliwą, pieprzem i solą przyprawne, w beczułkach lub dzbanach do nas przychodzą; niedojrzałe iednak wprzód w wodzie lub ługu moczone bywają. Oliwki z odmiany drzew oliwnych *aglando, glandon* (w Aix) zwane dają oliwę do użycia lekarskiego nayprzednieyszą, którey świeżo nawet wyciśniony oleiek migdałowy, w dobroci nie wyrównywa. Oliwki najlepsze na Oliwę rodzą się w Aix, około Marsylii, w Prowancyi, s. Remo w Genueńskim i w okolicach Gardersee.

3. *Oliwa* otrzymuie się z oliwek zebranych, przez tłoczenie czyli bicie. Oliwki które na oliwę służyć mają muszą być

dojrzałe lecz w miarę, to jest nieprzejrzałe, na co w zbieraniu pospolicie mają uwagę, iednakże i w tém różne zachodzą wyjątki, iak to poniżey zobaczymy. Zebrane oliwki naprzód w młynach rozcieraia się i roz-tarte w tłokach czyli prassach wytłaczaia. Pierwsze tłoczenie bywa iak nayłżeysze, to jest samego mięsiwa; otrzymana tak oliwa iest nayprzednieysza, biała, łagodna, słodkawa i zebrana w osobne naczynia, *Oli-wą panięską* (*Ooglio virgine*) nazywa się. W drugiem tłoczeniu silnieyszém, ziarka i łupinki wygniataia się, oliwa stąd pod-leysza i w mnieyszey ilości. Po odtłocze-niu tém gdy iuż nic więcey oliwy nie wy-pływa, wytłoczyny skrapiaia wrzącą wo-dą i wymieszawszy nanowo wytłaczaia, otrzymana tak w niewielkiey ilości oliwa, z wodą pomieszana, zwolna na iey powierz-chnią wypływa i zebrana iest naypodleysza.

Tym lub owym sposobem wydobyta, bywa troiaka: biała, żółta i zielona. Co do dobroci różne w tém są zdania, u nas *żół-tawa Prowancka* przez Marsylią pod imie-niem *huile fine d'aix* do nas idąca, lub *Łukieska* w flaszeczkach (u nas pospolicie nalewana) za naylepszą uważana; gdy tym czasem również dobre i lubione są Ge-nueńska *Ooglio virgine*, z St. Remo (2) Flo-rencyi, Sycylii, Sewilli, Malagi, Maiorki, *it.d.*

(2) Przepyszney okolicy, którą *Raiem Genuęskim* nazywają.

Włoska, zwłaszcza genueńska, bywa kilkoraka, iakoto: *przednia* (Oglio fino), *w półprzednia* (mezzo fino), *pospolita* (O. communa mangiabile) i *myta* (O. lavata). Do przedniejszych liczą żółtą *Rosso* i całkiem białą *Cianes*; odmianę farby, różney dojrzałości oliwek winne. Za nayprzednieyszą uchodzi ta, która pierwszego zbioru Oliwek (aż do miesiąca Marca) niezupełnie dojrzałych otrzymują, iest koloru słomianego, w południowey Europie nadewszystko wzięta. U nas biała więcey lubiona, wytłacza się z oliwek pozniejszego (po marcu) zbioru które więcey na słońcu dojrzałe i wybielałe są. Bielenie to oliwek niekiedy, przez wystawianie ich na światło słoneczne w naczyniach dobrze zatkanym szklanych odbywa się.

W półprzednią wydobywają z oliwek, które przez sloty lub iakimkolwiek bądź sposobem ucierpiały.

Pospolita czyli *iadalna* otrzymuje się sposobem trzecim powyżey wspomnionym, toiest przez sparzanie i tłoczenie lub też wprost z oliwek lecz podlejszych.

Myta nakoniec, naypodlejsza ze wszystkich, robi się przez nalewanie wrzącej wody na wytłoczyny po pierwszych robotach pozostałe, a tłocząc silnie, otrzymuje się oliwa gorzka, z wodą i różnemi mętami pomieszana, która bynajmniey nie służy do iedzenia, ale do świecenia, w rę-

kodzielniach, rzemiosłach i t. p. używa się.

Biorąc beczkę od $181\frac{1}{4}$ funtów geneueńskich czyli 125 amsterdamskich, oliwy tey wywożą rocznie do 200000 beczulek. Prócz Genui naywięcey wychodzi oliwy z *Porto St. Maurizio*, i to zwykle na statkach do 1400 funt. hamburskich ładownych. W Hamburgu na cały statek 14, na pół statek 16, a na ćwierć statku 18 od *stary*, (3) odtrąca się.

Oliwa z Nizy, iasno żółtego koloru, którą nawet nad prowancką przenoszą, częścią z samey Nizy, częścią téż przez Marsylią w handel wchodzi; z Nizy wychodzącej rok rocznie podają na milion liwrów. Ze zaś u nas i w okolicach północnych *biała* iest ulubioną, ta tedy zdaniem P. Sulzer w naczyniach otwartych na słońcu bieloną bywa, przez co zbliża się wprawdzie do przezroczystości wody, lecz traci za to na swey dobroci, wietrzejąc nieiako.

Pizza, równiny Toskanii, Butti, Caloi, Montimagna, rocznie od 120 do 130 tysięcy beczulek (od 85 funt. florenc.) oliwy dostarczają. Florencka i z wzgórków Pizy drogo są cenione; z Luki zaś za którą się ubiegamy, iako iedna z naylepszych iest naydroższa. Tłoczenie iey odbywają iak naypilniey, ilość rocznie podług P. Gorein

(3) *Tara* iest to co towaru nie stanowi, w czém towar bywa np. beczka, flaszka; znaczy tedy tyle co *Otowar*. Sam zaś przez się wzięty towar nazywają *Czystym Natto*.

wychodzącej, bywa do 400000 pip. Na pipę, wchodzi oliwy zwykle 150 funt. jeżeli jednak jest przedniejsza, to tylko 110 f. biorąc teraz pipę po 4 cekiny czyli 44 liwry francuzkie, wypadnie za oliwę łukieską rocznie 1900000 liwrów. Z Luki przesyłają oliwę do Capo i to częścią w beczułkach częścią w flaszkiach. Do Polski nietylko ta ale i największa część oliwy z Tryestu przychodzi, i to najczęściej w beczkach, beczułkach dębowych, z których wprost lub flaszeczki przelana sprzedaje się. Przesyłana także lecz rządзей bywa w Skórach lub też flaszkiach.

W Liworno, jest publiczny skład czyli magazyn oliwy, który do 24000. baryłek obiać może, w tym każdy kupiec ma swój oddział; najczęściej z niego wysyłają oliwy do Holandyi i z Anglii. Kupcy w Liworno przyymują nadto od obcych zlecenia do Gallipolis, z którego corok znaczną ilość okrętów do Hamburga, Szczecina i innych miejsc wysyłają. Za przybyciem okrętu do portu i zakotwiceniu, przedniejszy z kupców udaje się do magazynu, ogląda i zakupuie oliwę; po kupnie przychodzą dyrektorowie przezierają i oznaczają iakość oliwy; po czém waży się i mierzy. Przedaż oliwy w składzie, nie na gotowiznę ale jedynie na świadectwa odebralne odbywa się, które podobnie iak wexle z rąk do rąk przechodzą. W Liworno handel odbywa

się na beczułki, *netto* 85 funtów, co wyniesie do 60 f. amsterd.

Neapol znaczny handel nietylko własną ale i z Gallipolis w apuleyskim, pod zepsutém imieniem *oliwy apuleyskiej* przychodzącej, prowadzi handel. Przekonywają nas o tém liczne mieysca kupieckie morza śródziemnego, oliwę do Anglii, Holandyi, Hamburga, Bremy, it. d. odstawiające. Całe kupiectwo odbywa się w tamtych stronach listownie na Neapol; gdyż kupcy w Gallipolis mając od neapolitańskich z góry zaliczone pieniądze, muszą zawsze odstawiać im zażądaną oliwę. Lecz towar bywa za to droższy bo z trzeciej nieiako ręki, wieśniacy albowiem pierwszy, kupcy z Gallipolis drugi, a Neapolitańscy trzeci zysk pewny na nim odnoszą. Po odbytych tam zbiorach ostatnich dni września lub grudnia kiedy się oliwa już wyczystała, kupcy w Gallipolis z najstarszemi miasta zgromadzaią się na radę, w której ocenianie oliwy odbywają, stosując się pospolicie do obfitości lub dobroci urodzaju. Cena zwykle za *salme* bywa od 9 do 12, w przypadku zaś znacznych urodzajów od 6 do 8 dukatów, w co iednak nie wchodzi cło, które król podług upodobania po 30 i 50 od sta, nakłada. Jeżeli oliwa nie jest ieszcze wystała, ale świeżo wybita, mętna, do przesyłania niezdatna, to o dukat *salme* taniej od czy-

stey i wystaley przedaie się. Do czyszczenia oliwy znajduia się po składach kupieckich umyślne studnie, kamieniem ciosanym, szczelnie spoionym cębrowane, w które zlana oliwa po 3 do 4 tygodniach, za opadnieniem na dno mętów zupełnie podstawa się. W czyszczeniu tém na męty z od sta odtrącaia; męty iednak te po przegotowaniu do roboty mydła służą. W przód nim oliwa na okręty dostanie się, zlewana bywa w cztery równey objętości miary w umyślnych domkach nad brzegami morza wybudowanych znajduiacemi się, które *Pila* nazywaia; przy zlewce i mierzeiey przedawca, kupiec, sternik i celnicysą obecnemi, ieżeli np. w czystości, farbie, zapachu lub smaku okaże się iakaś wada to odrzucona bydz może. Po tém wszystkim oliwę przez zleie czyli ryny w ścianach domków tych będące z miar do beczek przelewaia, napełnione beczki szpuntuia, znaczą, przez wyrobników nad brzeg zataczaią i nakoniec przez okrętowych na pokładzie okrętów ustawiaia (4).

Neapolitańskie podług P. Gorani (5) wywozi rocznie po 50,000 salmów oliwy. Oliwa z Gallipolis przedaie się tam na salmy; salma ma $51\frac{3}{4}$ funty amszterdamskich. Tary na apuleyskich statkach bywa 16

(4) Schlözers Briefwechsel. 27. H.

(5) Nachricht von Italien. 1794.

od sta. W Puglia na św. Jan bywa wielki iarmark oliwny,

Lubo Sycylia, Kalabrya, Luka, Terra di Iavaro, i t. d. znacznie wydaia oliwy, w ogólności iednak nie jest tak dobra jak genueńska; przyczyną tego jest niedbalstwo w zbiorze oliwek, gdyż dojrzałe i niedojrzałe popołu zsypane, zakisłe, we dwa a czasem i ośm dopiero tygodni wytłaczaią się, i to jeszcze w tłokach źle urządzonych; nad to w oczyszczaniu iey mała bacność mniej więcej wpływa na dobroć oliwy. Podług P. Bartel (*Briefe über Calabrien u. Sicilien. 1787*) przed ostatniem trzęsieniem ziemi wywożono z samey Sycylii za 400,000 talerów oliwy.

Francya nie mało ma mieysc, które znaczny handel oliwą prowadzą; tu należą: prow. Dauphine, Montelinar, Nions, Guienna, Baionna, Langwedok, Aramont, Tuluza, Bezion; w prowincyi Aix, Brignolles, Chateaux neuf de Gadagne, Ecolat, Eyguyces, Fare, Graveson, Istres, Marignane, Mariez, Pellisane, Salerne; Marsylia, Tulon, Antibes, Martiques, de la tour du Bocci; porty w Prowancyi i Cette, port w Langwedoku skąd naywięcej wychodzi oliwy. Zbiór oliwek przypada w listopadzie i grudniu; oliwa nayprzednieysza, to jest *panieńska* natychmiast z oliwek zebranych wytłaczana; pospolita zaś z nagnilych nieco. W wytłaczaniu

drugiem wygnioty wodą gorącą skrapiaią i otrzymana stąd oliwa *piekiełna* (huile infernale) nazywa się. Naypodlejszą otrzymuią nowém skrapianiem wody wrzącey i wytłaczaniem, podobnie iak się powyżey powiedziało, świeżą oliwę prowancką wytłaczaią w Aix, Pelissaume, i Salon. Wywóz oliwy podług bilansu kupiecko zarobkowego w langwedockim wynosił w roku zeszłym rocznie do miliona liwrów francuzkich. W Prowancyi sprzedaią oliwę na millorole, po 66 pint (kwart) paryzkich czyli 100 amsterdamskich maiące, które na wagę amsterdamską czynią do 116 funtów. W Marsylii odtrącaią 14 od stary.

W Hiszpanii Sewilla i Malaga handlem oliwy trudnią się, dzisiay szczególniey ostatnia. Wywozem iednak iey porty Kadyx, Alikante i Barcellona zatrudnione, w miesiącu lutym ładuią okręta. Sprzedaż zwykle odbywa się na pipy, pipa ma w sobie 54 aróbów, arób zaś 25 funtów kadyxskich. Wysyłaną bywa do Holandyi, Niemiec, a niekiedy zwłaszcza od tych do Polski przychodzi.

Majorka pospolicie z Holandyią i Hiszpaniä prowadzi handel, odtrąca się tary na niey 20 od sta.

Portugalską Lizbona i Porto kupczą, skąd i do Brazylji idzie. Sprzedaię się na *almaudes*, których 26 robia pipę iedną.

Almud od 40 funtów lizbońskich równa się $55\frac{3}{4}$ funtóm amsterd.

Dzisieysze *Stany zjednoczone wysp iónskich* wielki oliwą prowadzą handel. Całe niemal bogactwo *Korfu* na handlu oliwy wspiera się, że zaś w dobroci swojej przewyższa nawet prowancką, toskańską i genueńską; dla tego pierwsze w kupiectwie europeyskiém zajmuje miejsce. Jest żółta, tłusta, szczypiącego smaku. Oliwy tamteysze co dwa lata dopiero owocują, że zaś razem wszystkie w jednym roku rozsadzają się, dla tego zbioru w następującym roku nie bywa. Zbiór tam oliwek nie przez obieranie, lub otrząsanie, ale przez dobrowolne opadanie uzupełnia się, dla tey przyczyny wytłaczanie czyli bicie oliwy od października aż do kwietnia ma miejsce. Wywóz rocznie wynosi do 6,000 parras, (jedna od 33 funtów) w cenie 2 talerów de Gienna; i to naywięcej do Wenecyi. *Zante* od 7 do 8 milionów funtów oliwy wysyła; ma być nawet lepszą od poprzedzającej, do czego przyczyniać się zdaje zwyczaj solenia oliwek przed iey biciem (6). Rocznie wywożą iey do 52,000 beczulek od 130 funtów, w cenie po 4 cekiny weneckie.

(6) Ponieważ w wytłoczaniu podobnych oliwek zawsze coś soli w oliwie zostaje się, nie jest tedy dziwno, dla czego nacieranie oliwą sprzętów różnych żelaznych np. strzelby, broni i t.d. nieraz zamiast ochrony, rdzewienie jeszcze ułatwia. Tłustosci zwierzące np. szpik, sadło it.d. lepszymi na to będą.

Prócz tych Wenecya niepospolity oliwą prowadzi handel, albowiem rok rocznie przychodzi do niej z *Cefalonii* 1600 beczulek (od 130 funtów) z *Teaki* 2500, z *Santa Maura* 3000, nadto z *Jstryi* (oliwy istryjskiej) 20,000 beczek, z miasta *Prevoza* 1,000, *Vonizza* 800 beczulek (jedna od 130 f.) w cenie po 4 cekiny.

Morea średnie biorąc miewa rocznie do 14 ładunków oliwnych, każdy od 1,500 beczulek, w cenie 20 piastrow, i to do Tryestu, Liworno, Holandyi i Anglii.

W Anglii i Holandyi oliwę mierzą, u nas zaś i po innych krajach pospolicie ważą. W Amsterdamie oliwę sprzedają na bechy mające mingłów 717 czyli po 1,434 pint. Statki czyli pipy są ładowne na 70 stekarów od 16 mingłów. W Betzen bywa na oliwę trzy razy do roku iarmark, podczas ostatniego na św. Jędrzey naywięcey bywa oliwy garderskiej, math miewa do 114 funtów wagi norymberskiej na który tam sprzedaż odbywa się.

Użytki drzewa są różne w stolarce i tokarce, gdyż iest piękne, i połysk przyymuie. Owoc czyli oliwki służą zamiast sałaty, dla smaku iednak gorzkawego i cierpkiego muszą bydź przyprawne octem, oliwą, solą i różnym korzeniem, i są smaczne, zdrowe, żołądkowe (utwierdzające żołądek); wytłoczyny z oliwek po wybiciu oliwy pozostałe w postaci kołaczy na opał służą.

Oliwa zaś sama nayobfitsze ma użytki, iakoto: do pokarmu, przypraw, omast; na potrzeby gospodarskie, światło, robotę przednich gatunków mydła. W lekarstwach zewnątrz i wewnątrz, do smarowań, obtulania i bronienia wnętrzości od różnych polkniętych trucizn; do uśmierzenia cierpień bolesnych z kamienia, kurczu, pochodzących; w ukąszeniach podług P. Olivier od gadziń iadowitych i t. d.

Użytki tak rozciągle oliwy, stały się powodem do iey naśladowania i fałszowań; co odbywają pospolicie przez inne oleie tłuste np. rzepakowy, luaniany; które prosto same dodane przez oszukaństwa nie są z resztą szkodliwe; lecz jeżeli oszustwo chce im nadać smak oliwy słodkawey i kolor biały, utrzymuje ją w naczyniach ołowianych, przez co oliwa podobnie iak inne tłustości niepospolitą ilość ołowiu w sobie rozpuszczając, staje się zdrowiu naszemu nader szkodliwą; dla tego postępek ten ściśle dochodzony i karany być powinien. Prócz szklanych lub drewnianych naczyń nie wypada iey w żadnych innych utrzymywać bądź cynowych, pobielanych, polewanych i t. d. w których w jakieykolwiek części ołów znajdować się może. Fiaszki szklane, z wazkami szybkami, dobrze zatkanie i w chłodnym utrzymywane miejscu, naylepiej przechowują oliwę.
